Nr. 238. We Lwowie, Środa dnia 18. Października 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 8. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we LWOWIE kwartalnie 4 złr. 50 ct., miesięcznie 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową: ...
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie Administracyi „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris; Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, ... w Hamburgu Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kuliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 17 października.

(Żydzi zbiegają z okrętu centralistycznego.)

D. 8. b. m. odbyła się w Pradze uroczysta instalacja nowego burmistrza Dr. Czernego, który, jak wiemy, podziękował namiestnikowi za potwierdzenie wyboru po niemiecku i kilka jeszcze słów po niemiecku przemówiwszy, resztę mowy do radnych wypowiedział po czesku, i Pragę nazwał miastem słowiańskiem, skutkiem czego gazety centralistyczne i menerzy zaczęli nalegać na niemieckich członków pragskiej Rady miejskiej, aby wystąpili z Rady miejskiej — było ich zaś czterech żydów i jeden Niemiec, p. Brosche. W końcu kazał to im uczynić p. Schmeykal, herszt centralistów czeskich i w ogóle centralistów. I uczynili — zrezygnowali, nie podając nawet powodów. Zawiadomił o tem burmistrz Radę miejską, d. 13. b. m., a nazajutrz na posiedzeniu delegacji miejskiej podnosząc, jakie krążą wieści o powodach owej rezygnacji, dodał, że miał prawo mówić tylko po czesku i nazwać Pragę miastem słowiańskiem, że jednakowoż zarazem podnosi, iż w Pradze mieszkają także Niemcy, dodając życzenie, aby stolica Czech stała się miejscem rywalizacji dla obu narodów na polu pokoju i cywilizacji, że zatem Niemców obrazić nie myślał.

Oświadczenie to burmistrza wydrwiły dzienniki centralistyczne, a czyn owych 5 radnych wychwalały jakby czyn Horacjusza Koklesa. Inaczej dzienniki czeskie. Jeszcze przed swem oświadczeniem burmistrza Politik napisała, że z p. Broschem, którego miano za człowieka pojednawczego, razem i przez Czechów był kandydowany do Rady miejskiej, nie mają Czesi nic do czynienia — ale razem z czterema żydami (Zappert, Bendiener, Wien i Popper). Ci nie mieli powodu wyprawiać demonstracji deutschnationalnej, bo równość narodową zawsze szanowano w pragskiej Radzie miejskiej, i podczas gdy wszędzie żydzi są prześladowani, zwłaszcza w Niemczech, to w Czechach mają spokój i nieopatrznie wyzywają ludność czeską, a nawet stają na czele jej wrogów. „Żydzi lepiej by zrobili dla siebie i ogółu, gdyby byli neutralnymi w walce narodowościowej, zamiast stawać na jej czele! Jak się żydom wypędzają Niemcy w Rzeszy, to wiadomo; Czesi zaś nie myślą siłą swoją żydów do miłości, ale mają prawo żądać, aby żydzi stali na uboczu, zamiast stawać na czele teutonizmu w Czechach i Austrji. Wina ostatniej prowokacji spada naraz tylko na owych czterech żydów, ale przy najbliższych wyborach powinni żydzi uważać, czy się solidaryzują z Zappertem i towarzyszami jego, a zatem, czy wszyscy stają do szeregów wrogów narodu czeskiego."

Narodni Listy piszą: „Reprezentanci dzielnicy Józefowa nie są Niemcy, tylko żydzi — skąd im przeto racja obrażać się za nazwanie Pragi miastem słowiańskiem? Czy rozsądnie ci czterej żydzi postąpili, okaże przyszłość. Gdyby w Peszcie lub w Warszawie taka opozycja niemiecka się podniosła, to oponentów wypakowanoby do domu wariatów. Węgrzy co do kwestji antisemickiej są z dalszej drogi teoretycznej — a pp. Zappert i Popper niechaj się dobrze obliczą, zanim poruszą w Pradze kwestję żydowską!"

Ale jeszcze d. 3. bm. *Politik* upominała żydów, aby nie wojowali w Czechach w duchu centralistycznym, niemieckim. „Kierowane przez żydów dziennikarstwo centralistyczne podżega przeciw Czechom w chwili, kiedy całe Węgry wrą przeciw żydom. W Czechach i na Morawie są żydzi przewódzcami germanizatorskiego „Schulvereinu;" gdzie się tylko co ruszy przeciw naszemu narodowi, wszędzie żydzi nastręczają swój spryt i kapitał. Niechaj się żydzi dobrze zastanowią, jak im postępować należy w pośród walk narodowościowych! Nie trzeba na to zbyt wiele logiki, aby zrozumieć, do czego to doprowadzić może!"

Przestroga poszła w las — żydzi wyprawili w pragskiej Radzie miejskiej burdę teutońską — i to dopiero w pięć dni po instalacyjnej mowie burmistrza! Ale nie mija dwa dni, a oto już d. 15. bm. trzech z owych żydów, jak nam wczorajszy telegraf doniósł, Zappert Bendiener i Popper przybywają do burmistrza, i oświadczają, że ostatnią jego mową (w delegacji miejskiej) czują się całkiem uspokojonymi i wszelkie nieporozumienie uważają za usunięte. Ale co więcej, nadto szef żydów pragskich udał się do burmistrza i wyraził mu najzupełniejsze uznanie i sympatję żydów.

Już wczoraj dodaliśmy przy telegramie uwagę, że ten nagły zwrot żydów jest skutkiem nie owej mowy burmistrza w delegacji miejskiej, (gdyż w niej ponownie twierdził, że Praga jest słowiańską), ale że ujęło ich upomnienie pism czeskich. I dodaliśmy, że to ujęcie się żydów pragskich jest niezmierną klęską dla herbstowców. Musi już być w okręcie centralistycznym taka dziura, że brudny ten okręt niechybnie zatonie, skoro wynoszą się z niego żydzi, główna, bo najruchliwsza podpora centralizmu!

Nie tak dawno temu, jak cesarz w przemowie do deputacji tryestańskiej wytknął centralistom ich dążności, i zarazem upomniał tem wszystkie ekscellencje, szlachtę i biurokrację centralistyczną, i w ogóle centralizmowi zadeklarował, że już nigdy nie znajdzie przystępu do korony. Kilka dni temu cesarz sankcjonował nowelę wyborczą dla Rady państwa, która nazawsze odbiera centralizmowi możność powrotu do steru przez przewagę w Radzie państwa. Dr. Schmeykal zmusił owych czterech żydów, będących członkami pragskiej Rady miejskiej do wyprawienia demonstracji centralistycznej, — lecz dwa dni potem trzej z nich wyprawiają niezgrabną demonstrację przeciw centralizmowi! Widać, że już przepadli centraliści z kretesem, skoro zaczęli ich odstępować żydzi, nie można z nimi już robić geszeftu!

Fakt to jeden z najważniejszych w dziejach Przedlitawii z lat ostatnich. Centralizm pogrzebany! I na nic mu się nie przyda ów jeden Wien, który nie przyłączył się do swoich trzech kolegów.

Sprawy sejmowe.

XX.

(Wczorajsze posiedzenie sejmu. — Budżet krajowy na rok 1883.)

Wczorajsze posiedzenie sejmu było nader ożywionem z powodu kilku spraw specjalnych, które żywą wywołały dyskusję.

Najpierw została stoczona utarczka pomiędzy Dr. Euzebiuszem Czerkawskim, który w imieniu komisji edukacyjnej referował o wniosku w sprawie rozszerzenia ustawowego autonomii szkół w sprawach szkolnych, a p. Antoniewiczem z jednej strony, z drugiej zaś strony p. Romanowiczem. Z tej samej racji, dla której świętojurcy zasiadają w Radzie państwa na lewicy pomiędzy niemieckimi centralistami, wystąpił poseł Antoniewicz i w sejmie z groźną filipiką przeciwko dążeniom do rozszerzenia autonomii kraju w sprawach wychowania. Wymagała tego konsekwencja całej polityki świętojurców.

W. Romanowicz słusznie zwalczył zapatrywania, jakoby przyjęcie wniosku dr. Czerkawskiego powinno koniecznie pociągnąć za sobą odroczenie projektów reformy szkół, przez sejmową komisję edukacyjną przygotowanych. W mowie swej wytykał on wcale niedwuznacznie *Gazecie Narodowej*, jakobyśmy przemawiali za odroczeniem reformy. Opisując wrażenie oświadczeń, uczynionych w imieniu Wydziału krajowego przez p. Pietruskiego na piątkowem posiedzeniu sejmu, skonstatowaliśmy tylko fakt, że wniosek p. Czerkawskiego głównie przyczynił się do tego, iż większość sejmu nie jest już obecnie skłonna do pospiechu w rozprawach nad reformą szkół. Stwierdziliśmy tylko fakt, którego cały sejm był świadkiem, a więc i p. Romanowicz, lecz wcale nie przemawialiśmy sami za odroczeniem. I dziś nie odstępujemy od zdania, że bądź co bądź mała jest nadzieja, ażeby reforma ustaw szkolnych w tegorocznej sesji sejmowej uchwaloną być mogła. Przemówienie p. Romanowicza było zresztą bardzo przychylne wnioskowi p. Czerkawskiego, za którym też jednomyślnie głosowała cała Izba z wyjątkiem świętojurców.

Następnie potem sprawozdanie komisji dla kas pożyczkowych gminnych o wniosku Wydziału krajowego, zmierzającym do obostrzenia nadzoru i kontroli nad temi kasami. Komisja, w której imieniu referował poseł Tadeusz Skałkowski, odrzuciła dawny rządowy, a później przez Wydział krajowy akceptowany projekt przymusowego tworzenia z funduszów gminnych zbiorowych kas pożyczkowych, jako zbytecznie naruszający autonomję gmin w zarządzie swoim majątkiem. Sejm poszedł jeszcze dalej w tym samym kierunku — i odrzucił złagodzony znacznie projekt komisyjny, który dopuszczał tylko w pewnych wypadkach obligatoryjny charakter funduszów pożyczkowych administracji Wydziału krajowego. Nie pomogła świetna obrona wniosków komisji przez jej sprawozdawcę, ani też usilne ich zalecenie przez p. Starowiejskiego. P. Starowiejski zalecał ..., lecz na poparcie swoich argumentów przytoczył fakt, który właśnie obala najbardziej przekonywająco potrzebę osobnej ustawy dla doprowadzenia do porządku kas pożyczkowych gminnych. Oto skonstatował on, że w jego powiecie (Krosno) kasy pożyczkowe znajdują się w porządku, dzięki staraniom Wydziału powiatowego. Jeżeli zaś można cel ten osiągnąć przy teraźniejszych środkach kontroli — jeżeli tylko Wydziały powiatowe obowiązki swoje w tym względzie gorliwie spełniają, to na cóż wymyślać jakieś nowe nadzwyczajne środki, na co tworzyć nowe ustawy?

Późno już — około 3. z południa przyszła pod rozprawę kwestja opieki publicznej nad sprawami przemysłu krajowego. Komisja kultury krajowej, której sprawozdawcą był poseł Merunowicz proponowała przyjęcie przez sejm statutu krajowego funduszu na cele przemysłu domowego i drobnego przemysłu rękodzielniczego. Większość Izby nie chciała jednak zapuszczać się w rozprawy nad tym statutem, i uchwaliła wniosek posła Bartmańskiego, pozostawiający Wydziałowi krajowemu nieograniczoną moc ustanowienia komisji i nadania dla niej statutu. Pomiędzy statutem przez Wydział krajowy zaproponowanym, a statutem projektowanym przez sejmową komisję kultury krajowej zachodziła zasadnicza różnica, że pierwszy projekt miał na celu utworzenie instytucji opiekuńczej li tylko dla przemysłu „domowego i drobnego" gdy wniosek komisji kultury krajowej żądał rozciągnięcia opieki i na przemysł „rękodzielniczy." Jest jednak uzasadniona nadzieja, iż Wydział krajowy nie zechce powrócić na stanowisko wyłącznego faworyzowania tylko przemysłu domowego właściwie, lecz uzna obowiązek swój otoczenia równą troskliwością także i przemysłu rękodzielniczego, t. j. tej klasy ludności, która zawodowo, nie tylko w wolnych chwilach, pracy przemysłowej się poświęca.

* * *

Wczoraj rozdano posłom sprawozdanie komisyjne o budżecie krajowym na rok 1883. Zapewne jutro dopiero rozpoczną się rozprawy nad nim. Uprzedzając rozprawy w Izbie, przytaczamy dziś z referatu komisji budżetowej główny ustęp, uzasadniający wysokość proponowanych dodatków do podatków na potrzeby krajowe. Ustęp ten brzmi:

„Komisja budżetowa już w swojem zeszłorocznem sprawozdaniu o budżecie wydatków i dochodów funduszów indemnizacyjnych na rok 1882 przedstawiła obszernie Wys. sejmowi powody przemawiające za przyjęciem tej zasady dla wymiaru dodatków tak indemnizacyjnych jak krajowych do podatków bezpośrednich, aby te dodatki wymierzać i pobierać od całej należytości i każdego podatku. Przedewszystkiem jako pierwszy powód przytoczyliśmy, że po przeprowadzeniu reformy podatku gruntowego i domowego i po zniesieniu rozdziału w tych podatkach należytości na zwyczajną, dodatkową i nadzwyczajną, wszelki dodatek krajowy lub indemnizacyjny do tych podatków bezpośrednich może być wymierzany i pobierany tylko od całej należytości każdego z tych podatków, t. j. w stosunku do całej jego należytości; nie byłoby zaś ani słusznym, ani równym wymiarem, wymierzać i pobierać dodatek krajowy lub indemnizacyjny od całej należytości tych podatków obciążających najwięcej ludność wiejską, a przy innych podatkach pobierać dodatek tylko od części należytości podatkowej. Nie powtarzamy tu już innych powodów wówczas przytoczonych, aby przyjąć wyżej wspomnianą zasadę dla wymiaru dodatków. Wys. sejm uznał powody te za słusznymi, gdyż uchwalając w r. z. budżety: krajowy i indemnizacyjny na rok 1882, przyjął zasadę, aby dodatek wymierzany był od całej należytości każdego podatku bezpośredniego, t. j. w stosunku do całej jego należytości.

„Komisja budżetowa zasady te zachowała i w przedłożonym Wys. sejmowi projekcie budżetu i w projekcie uchwały finansowej na rok 1883.

„Ponieważ przewyżka wydatków preliminowanych na r. 1883, nad dochody na tenże rok obliczone, t. j. niedobór, wynosi według przedłożonego właśnie w załączeniu przez komisję budżetową projektu budżetu 2,724.971 zł. — przeto, aby pokryć ten niedobór, należy uchwalić dodatek krajowy do podatków bezpośrednich w tej samej prawie wysokości, w jakiej uchwalony był na rok bieżący, t. j. w wysokości 27 centów do każdego jednego złotego całej należytości podatków bezpośrednich. Albowiem jeżeli weźmiemy najlepszą względnie podstawę dla obrachowania dochodu z dodatku krajowego, a taką podstawą jest sprawdzona należytość podatków bezpośrednich w ostatnim roku upłynionym to jest w roku 1881, która wykazuje, że należytość wszystkich podatków bezpośrednich w całej Galicji wraz z Krakowem wynosiła w 1881. r. 10,480.374 zł., ujrzymy obliczając na tej podstawie rachunkowej, że jeden cent dodatku krajowego do każdego jednego złotego austrjackiego całej należytości podatków bezpośrednich przyniósłby dochodu 104.803 zł. 74 ct.

„Gdyby więc należytość podatków bezpośrednich w 1883 roku była taka sama, jak w 1881, dodatek krajowy pobierany w wysokości 27 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, przyniósłby dochodu 2,829 700 zł. 98 ct. Lecz zważywszy, że nowy wymiar podatku gruntowego wchodzić ma w życie stopniowo w ciągu lat dziesięciu, a w roku 1883 mają ci kontrybuenci, którym podatek gruntowy według nowego wymiaru zniżono, płacić ten zniżony podatek, ci zaś kontrybuenci, którym podatek gruntowy podwyższono, płacić powinni podatek gruntowy w dawnym wymiarze i 10% jego podwyżki; zważywszy powtóre, że z powodu klęsk elementarnych odpisany będzie podatek wielu kontrybuentom, — sądzi komisja budżetowa, że jeden cent dodatku krajowego do każdego złotego całej należytości podatków przyniesie w 1883 r. skarbowi krajowemu dochodu tylko około 102.600 zł., a przeto dodatek krajowy, pobierany w wysokości 27 centów do każdego złotego całej należytości podatków, przyniósłby dochodu 2,770.200 zł."

„Aż do tego punktu rozumowania, obrachunku i wniosków, była prawie jednomyślność w komisji budżetowej. Ale większość komisji budżetowej zważywszy, że ta przyjęta w roku zeszłym przez Wysoki sejm bardzo słuszna zasada, aby wymierzać dodatki krajowe i indemnizacyjne od całej należytości każdego podatku bezpośredniego, spowodowała uzasadnione lecz nagłe i znaczne podwyższenie dodatku krajowego i indemnizacyjnego do podatku zarobkowego, które po części dotknęło uboższych podatkujących; uznała za rzecz odpowiednią, aby przez pewien okres przechodowy dodatek do podatku zarobkowego wymierzany i pobierany był według tej samej słusznej zasady, którą sejm przyjął co do wymiaru dodatków krajowych do wszystkich podatków, ale w mniejszej wysokości, mianowicie w roku 1883 w wysokości po 22 centy do każdego złotego całej należytości podatku zarobkowego.

Ponieważ sprawdzona należytość podatku zarobkowego w 1881 r. wynosiła w całej Galicji i Krakowie 813 205 zł., przeto jeden cent dodatku do tego podatku zarobkowego przyniósłby dochodu 8.132 zł., a zatem pobieranie go w wysokości mniejszej o 5 centów, niż przyjęta dla obrachowania powyżej dochodu całego z dodatku krajowego wymierzanego po 27 centów od całej należytości każdego podatku, zmniejszy tę sumę dochodów o 40.660 zł. i dochód z dodatku krajowego do wysokości podatków bezpośrednich, pobieranego po 27 centów od całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich z wyjątkiem zarobkowego, a po 22 centy od całej należytości podatku zarobkowego, wynosiłby 2,729.540 zł. Gdy zaś w przedłożonym Wys. sejmowi przez komisję naszą projekcie budżetu obrachowany jest niedobór na 2,724.971 zł. — przeto dochód z dodatku krajowego, pobieranego w wysokości wyżej wskazanej, pokryłby cały niedobór i pozostawił nadwyżkę 4 569 zł.

Dla pokrycia niedoboru funduszu krajowego w 1883 r. proponuje komisja ustanowienie dodatku krajowego do podatków bezpośrednich, z wyjątkiem podatku zarobkowego, po 27 centów od każdego złotego całej należytości tych podatków, a po 22 centy do każdego złotego całej należytości podatku zarobkowego."

Nie rozpatrzywszy bliżej rzeczy zdawałoby się, iż rozkład dodatku krajowego i indemnizacyjnego na wszystkie podatki bezpośrednie, według całej jej należytości jest istotnie jak komisja w swem sprawozdaniu się wyraża, zupełnie słusznym. Tak jednak nie jest i wszystkie sejmy krajowe w Austrji, z wyjątkiem galicyjskiego, właśnie taki równy rozkład uważają za niesłuszny i uchwalały w przeszłym i uchwalają w tym roku tę niesłuszność równego rozkładu uznając, nierówny rozkład dodatku krajowego i indemnizacyjnego. I tak np. sejm dolno-austrjacki uchwala 27 prct. dodatku krajowego od nowych budowli wolnych od podatku państwowego, 21 prct. od podatku domowego i gruntowego a 15 prct. od podatku dochodowego i zarobkowego. Do ordynarjum bowiem podatku dochodowego mianowicie wynoszą dodatki państwowe drugie tyle co ordynarjum, więc gdy się wymierza dodatek krajowy i indemnizacyjny na cały podatek dochodowy, to wypada dwa razy tyle, ile dotąd płacący podatek dochodowy opłacali na fundusz krajowy i indemnizacyjny. Hasło więc komisji budżetowej, pięknie brzmiące: równy rozkład dodatków krajowych i indemnizacyjnych według całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich, jest właściwie podwojeniem opłaty dodatków krajowych i indemnizacyjnych dla obłożonych podatkiem dochodowym przeważnie mieszkańców miast, a ulżeniem tego ciężaru mieszkańcom wsi obłożonym głównie podatkiem gruntowym, podczas gdy już w bieżącym roku właściciele gruntów płacili mniejszy podatek krajowy i indemnizacyjny niż dotąd, to obłożeni podatkiem dochodowym płacili dwa razy tyle co dotąd I to komisja budżetowa nazywa zasadą słuszną wbrew uchwałom wszystkich innych sejmów krajowych w Austrji.

Przy podatku zarobkowym jest daleko mniejsze podwyższenie, jak przy dochodowym. A jednak komisja płacących podatek zarobkowy uwzględniła — dla czego — bo różnica jest nie wielka; tylko o 40 660 złr., wpłynie mniej do-

MOWA

Jego Mag. Rektora prof. dr. Radziszewskiego,

przy otwarciu w dniu 16. października 1882, uniwersytetu lwowskiego.

Dostojne Zgromadzenie!

Uroczyste zagajenie roku akademickiego mogło nastąpić dopiero dzisiaj gdy już na wszystkich trzech fakultetach wykłady się rozpoczęły. Przyczyną tego opóźnienia były różne trudności wynikłe w skutek realizowania od dawna przez senat akad. orendowanego nabycia budynku uniwersyteckiego przez wys. rząd. Kupno budynku zawdzięczamy przedewszystkiem wspaniałomyślnej woli naszego najj. cesarza i króla, niemożemy jednak pominąć milczeniem, że zarówno reprezentacja naszego kraju jak i wyszły z jej łona Wydział krajowy, przyczyniły się w znacznej mierze do pomyślnego załatwienia tej sprawy. Mamy zaś słuszny powód do żywienia nadziei, iż w. rząd budynkiem naszym troskliwie się zajmie, a przez odpowiednie ulepszenia i rozszerzenie uczyni go stosownym i wystarczającym dla celów instytucji, na pomieszczenie której jest teraz stale przeznaczony.

Rok ubiegły był rokiem licznych doświadczeń, przez które młoda nasza instytucja przechodziła; spotkały nas liczne dopuszczenia, tem boleśniejsze, że ich nie można było ani z góry przewidzieć, ani też zawczasu uchylić. A jeżeli z tych zapasów zdołaliśmy wyjść zwycięzko — to zawdzięczamy to jedynie i wyłącznie naszej wewnętrznej żywotności.

Pierwszem nieszczęściem, które mam na myśli, była śmierć prof. Syrskiego, którego pamięci na tem miejscu winny hołd składam. Nieszczęście to było dla nas tem trudniejsze do zniesienia, iż znakomity ten zoolog, wysoko ceniony w szerokich kołach uczonych, już przygotowując się do objęcia obowiązków profesorskich, w skutek nazbyt wytężającej pracy, nabawił się zarodu choroby, która też tak szybko przecięła pasmo jego pracowitego żywota.

W skutek takiego zbiegu okoliczności nie należy się dziwić, iż nie zdołał on przygotować zastępcy, a osierociała katedra nie mogła być bezzwłocznie obsadzoną. Sprawa ta atoli na pomyślnej znajduje się drodze. Zabiegom wydziału filozoficznego powiodło się pozyskać na tę katedrę wypróbowanej wartości badacza, któregoby nam pozazdrościć mogły największe uniwersyteta w Europie; wątpić też nie można że w. rząd chętnie przystąpi do naszej propozycji.

Nie na tem jednak kończy się szereg prób, na które byliśmy narażeni. Długotrwała choroba powaliła o łoże boleści kilku naszych kolegów. Na uniwersytetach posiadających podwójne katedry, podobny wypadek, jakkolwiek bolesny sam w sobie, nie pociąga za sobą żadnych dalszych skutków; u nas, gdy podobnego podwojenia sił naukowych, na teraz przynajmniej spodziewać się nie możemy, potrzeba się było uciekać do poświęcenia pozostałych profesorów, już i tak przeciążonych pracą obowiązkową, aby przedmioty nie wykładane przyjęli w zastępstwie na siebie. A jakkolwiek zastępstwo takie odrywa umysł badacza od prac, którym się poświęca, jakkolwiek nadweręża jego siły, które pożyteczniej dla osobistej sławy byłyby użyte, gdyby działały w skoncentrowanym kierunku, to przecież nikt się od tego obowiązku nie uchylił, i z zadowoleniem stwierdzić mi wypada, iż wszystkie zapowiedziane wykłady przyszły do skutku. Lubo więc przez chorobę kilku na raz profesorów, co jest w każdym razie zdarzeniem wyjątkowem, postęp umiejętności pielęgnowanych na naszym uniwersytecie doznał dotkliwej straty, to jednak najważniejszemu obowiązkowi naszemu, obowiązkowi nauczania, w całej pełni stało się zadosyć. Mam też nadzieję, że młodzież nasza, widząc tę pełną poświęcenia pracę swych przewodników, potrafi ją ocenić i być im za nią wdzięczną.

Wśród tych ustawicznych trosk i wytężającej pracy uniwersytet nasz nie zapoznawał potrzeby coraz szerszego rozwijania swych konarów. Pomijając milczeniem liczne w tym celu robione starania, które dotychczas jeszcze nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, z przyjemnością mi zaznaczyć wypada, iż na katedrę geografii, tej młodej, a raczej odmłodzonej umiejętności, bez której pomocy ważne gałęzie wiedzy ludzkiej obyć się już dzisiaj nie mogą, została powołaną dzielna siła, zaszczytnie znana w nauce. Jeszcze ważniejszem, bo więcej ogólnego znaczenia jest fakt, iż J. c. k. J. A. Mość, najwyż. rozporz. z dnia 16. września b. r. systemizować raczył na naszym uniwersytecie nadzwyczajną katedrę historji polskiej. Szczęśliwe załatwienie tej sprawy zawdzięczamy w znacznej mierze staraniom reprezentacji krajowej, poparciu miejscow. władz rząd., jednomyślnemu wotum fakult. filozof, w którym zasiadają członkowie tak polskiej jak i ruskiej narodowości, a także zabiegom tych naszych kolegów, którzy powołani zaufaniem współobywateli do szerszej pracy około dobra powszechnego, mieli przez to daną sobie sposobność do wyjednania dla tej doniosłej myśli, korzystnej opinii w sferach decydujących. Tym samym niemal czynnikom zawdzięczać nam wypada zaprowadzenie na naszym uniwersytecie wykładów prawa polskiego i tegoż historji, — a staraniom fakult. prawa i administracji powiodło się uzyskać tę ważną zmianę, iż przedmiot ten na przyszłość będzie wykładany przez oddzielnego profesora. Wedle zawiadomienia Wys. prezydjum namiestnictwa, które we wszystkich sprawach naukowych naszego uniwersytetu z uprzedzającą gotowością usiłowania nasze wspiera i chętnej a tyle skutecznej pomocy udziela, nominacja profesora historji polskiej niebawem ma nastąpić.

Pod takiemi to pomyślnemi wróżbami, wzmocnieni zwiększonym zastępem sił, rozpoczynamy nowy rok akademicki.

A jednak mimo tych szczęśliwych wróżb, niepodobna jest utaić pewnych obaw, niepodobna jest nie uczuć pewnej trwogi, gdy stanie przed nami pytanie: Czy uniwersytet, który dla braku wydziału lekarskiego nawet na nazwę tę nie zupełnie zasługuje, czy w tych warunkach nadal zostawiony, może on spełnić zaszczytną misję cywilizacyjną, do jakiej jest niewątpliwie powołany?

Sprawa uzupełnienia naszego uniwersytetu wydziałem lekarskim, była już niejednokrotnie przedmiotem rozpraw tak w Radzie państwa jak i w sejmie krajowym. Owocem tych rozpraw były zawsze rezolucje dla interesów naszych przychylne. Niemniej i senat akad. w latach 1872, 1873 i 1880 udawał się do władz wyższych, wykazując konieczną potrzebę takiego zarządzenia. Dotychczas jednak wnioski te i starania nie odniosły pożądanego rezultatu, mimo że nietylko względy na stosunki zdrowotne, nie tylko ten fakt, iż od 1878 do 1882 liczba osób leczących zmniejszyła się w Galicji o 46, przemawiać może i powinien za spełnieniem tego aktu sprawiedliwości. Dla każdego nieuprzedzonego umysłu widocznem to być musi, że od dłuższego już czasu nauki przyrodnicze zajmują poniekąd górujące stanowisko; wyryły one swe piętno na wszystkich dziełach ludzkiego ducha.

Nauki i sztuki, literatura i przemysł, filozofia i pedagogia od wpływu tego ochronić się nie zdołały. Rzecby można, że rozwój nauk przyrodniczych otworzył nowe zdroje, które ożywiły wyschłe lub wyjałowione pola, na których strudzony umysł ludzki dotychczas pracował, o ile jednak to stanowisko nauk przyrodniczych jest dla nich zaszczytne, o tyle też wkłada na nie ciężkie obowiązki, każdy bowiem ich błąd zasadniczy odezwać się musi smutnem a rozległem echem. Aby właśnie od błędów tych stronić, aby nie wpaść w jednostronność, która jest tych błędów najczęstszą przyczyną, potrzeba, aby nauki owe zostawały w harmonii z sobą i z innemi gałęziami wiedzy ludzkiej. A chociaż pomiędzy wszystkiemi umiejętnościami da się wykazać i usprawiedliwić genetyczny związek, to jednak nie da się zaprzeczyć, iż istnieją ściślejsze grupy, których składniki, niby bliższe rodzeństwo, wzajemnie się wspierają w mozolnym pochodzie po drodze postępu. Taką grupę stanowią wszystkie nauki, których przedmiotem badania jest świat materjalny, jego prawa i zjawiska. Niestety! W rodzinie tej, pielęgnowanej na naszym uniwersytecie, brak jest najważniejszych członków, brak tych mianowicie, które za wyłączny przedmiot swych badań mają budowę i życie człowieka. Bez tych nauk umiejętności przyrodnicze są jak drzewo pozbawione korony, tej najpiękniejszej jego ozdoby. Wpływ i znaczenie nauk przyrodniczych muszą być w takich warunkach bardziej jednostronne, aniżeliby się to stać musiało wówczas, gdyby uniwersytet nasz rozpoczął życie pełne, do którego ma niezaprzeczone prawo. Dlatego też zakład nasz nanowo podejmie starania w kierunku uzupełnienia go wydziałem lekarskim, od żądania tego nie odstąpi i odstąpić nie może, bo z niem jest związany rozwój, pomyślność i nieledwiebym powiedział, sam byt naszej instytucji jako uniwersytetu.

A teraz niech mi jeszcze wolno będzie zwrócić się do was, kochana młodzieży. W obecności to waszej nakreśliłem tu obraz naszych trosk, prac i nadziei, — przed wami bowiem nic nie mamy tajnego. Nietylko cała nasza wiedza, owoc długoletniej pracy i doświadczenia, stoi dla was otworem, ale i serca nasze do was należą. Wasze powodzenia, wasze zawody i zwycięztwa są nam równie drogie jak nasze własne, bo wy się stać macie dziećmi ducha naszego. Przewodnicząc wam w pracy, wspierając w wyszukiwaniu dróg najprościej wiodących do źródeł prawdy, z żywem też współczuciem śledzimy objawy wa-

datków krajowych od zarobkujących do funduszu krajowego; a kto wie czy i to uwzględnienie się utrzyma. W komisji bowiem przeszło tylko większością jednego głosu, a i to przypadkowo z powodu nieobecności kilku członków, przeciwnych temu uwzględnieniu.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Wołynia d. 13. października.

Charakterystycznym szkicem czynności i zabiegów moskiewskich diejateli, na czele których stoi kijowski jenerał-gubernator Drenteln, jest ostatnia podróż tegoż do miasta powiatowego Równa w gubernii wołyńskiej.

Po zapowiedzeniu urzędowem przyjazdu tego jenerała dla rewizji powiatu, ruch zapanował po wszystkich biurach. Mianowicie najczynniejszą była policja, żeby uprzątnąć śmiecie i brudy z ulic, a większe jeszcze brudy z kancelaryj, żeby pochować końce tego co brudne do wody, dla usłyszenia owego upragnionego a zawsze prawie powtarzającego się z ust rewidującego powiat, że „wsio błagopałuczno".

Przygotowano ekwipaż czekający na kolei, apartament w mieście, i całe przyjęcie dla zaspokojenia głodu i pragnienia gubernatorskiego żołądka. Po przyjęciu na dworcu kolei udał się gubernator do miasta, korzystając z darów bożych, jakie mu zastawiono. Rewizja odbyła się potem błagopałuczno. Wszędzie jednak znaleźć się może jakieś — ale. Bystremu oku zarządzającego zabranym krajem nie łatwo się co ukryje. Rzeczy widome dla ogółu można prześlepić, ale rzeczy skryte odgadnąć, przejrzeć przez jucht i podeszwę jasnowidzącem okiem, na to trzeba przejść wszystkie stopnie od najniższego do najwyższego w hierarchii czynownika moskiewskiego. Przy rewizji koszar dragonów kazał gubernator ściągnąć jednemu z sołdatów but, przeczucie go nie zawiodło, ze zgrozą ujrzał, że dragon miał nagniotki! Z tego powstała burza z całym doborem dobitnych wyrażeń na komendanta dragonów, jak można niewiedzieć, że dragoni nagniotki mają — a z nagniotkiem żołnierz ani dobrze maszerować, ani w razie potrzeby prędko uciekać nie potrafi — aby więc nadal nagniotków nie było!

Po takiem zirytowania się, że już pora późna była, chciano go odwieźć do przygotowanej z komfortem kwatery. Jewo Wysoko Prewoschoditelstwo odmówił i kazał się odwieźć na dworzec kolei, gdzie spędził noc w wagonie, którym z Kijowa przybył. Na zapytanie moje podzielając zdziwienie ogółu, trafną mi dał pewien miejscowy obywatel odpowiedź. „Czy pan nie uważasz, że w Moskwie car jest bożyszczem dla każdego czynownika, i ten stara się mu być we wszystkiem podobnym. Mikołaj miał zwyczaj krzyczeć, od ostatnich słów wymyślać otaczających go jenerałów i dygnitarzy, a były wypadki, że słowa popierał boleśnym gestem. W ówczas każdy jenerał krzyczał taksamo, i po stopniach wszyscy aż do kaprala krzyczeli, a bolesny gest, naruszający czasem zęby, coraz potężniejąc, dostawał się prostemu żołnierzowi i czynownikowi 14-tej rangi. Dziś car się boi i ukrywa — Drenteln musi go naśladować, nie może spać w miasteczku — tylko w wagonie".

Na drugi dzień po śniadaniu zrobił jenerał krótką wizytę ks. Stanisławowi Lubomirskiemu i pojechał do kolonii Czechów, leżącej blisko Zdołbunowa. Zebrawszy ich zapytał, czy już są prawosławnymi. Na przeczącą odpowiedź gniewem zapłonęło gubernatorskie oblicze i rozkazał, aby natychmiast podali prośbę za tyle doznanych łask od cara o przyjęcie ich na łono prawosławia. Na to jeden z najstarszych Czechów odpowiedział: że zostaną przy swej religii, bo dla ulepszenia roli chować muszą bydło, mianowicie krowy, które ich zarazem żywią mlekiem, masłem i serem — w prawosławnej religii trzeba większą część roku pościć, lub jeść z olejem, którego nie znoszą — zatem dla nich ich religia jest lepsza, i przy tej zostaną. Zirytowany gubernator wsiadł na kolej w Zdołbunowie z powrotem do Kijowa, powtarzając tym razem w duchu: że nie „wsio błagopałuczno".

Kraków d. 13. października.

(Zakład dla nieuleczalnych i rekonwalescentów. — Dom ubogich im. L. A. Helclów w Krakowie.)

(*h.*) W przeszłym liście wspomniałem o planach urządzenia zakładu Helclów przez egzekutora testamentu i o zamiarze Sióstr Miłosierdzia zrzeczenia się kierownictwa i obowiązku utrzymywania tegoż zakładu, a wykazawszy konieczność natychmiastowego użycia odsetków od kapitału radłowskiego na cel wskazany przez testatorkę, wyraziłem przekonanie i potrzebę obeznania się z dosłowną osnową odnośnych ustępów testamentu ś. p. Helclowej.

Zapisawszy na szkółki ludowe w Radłowie i Borzęcinie po dwa tysiące reńskich, dalej pięć tysięcy na Akademję umiejętności, tudzież na biednych św. Wincentego a Paulo pięć tysięcy, a na szpital starozakonnych w Krakowie dwa tysiące reńskich itd. itd., szczegółowo testatorka tak się wyraża:

„Na koniec to cały zresztą majątek, jaki po zaspokojeniu powyższych legatów (włączywszy zapisy dla rodziny, tudzież p. Szumańczowskiego i innych, przyjaciół i sług, jakiebym jeszcze z późniejszym podpisem zapisała) pozostanie, zapisuję i przeznaczam na zakład publiczny dobroczynny w mieście Krakowie dla ubogich chrześcian religji katolickiej założyć się mający z majątku po mnie pozostałego. Zakład ten istnieć ma na następujących zasadach:

1) Celem zakładu jest utrzymywanie, t. j. dawanie dozgonnego przytułku, podżywienia, okrycia i pielęgnowania co najmniej (20) dwudziestu takich ubogich obojej płci, którzy cierpią na nieuleczalne choroby, tudzież czasowe dawanie utrzymania w zakładzie dla najmniej dwudziestu takich ubogich obojej płci, którzy wyzdrowiawszy ze szpitala, potrzebują wygodnego pomieszczenia, pożywienia i staranności, aby odzyskać siły do pracy. Liczba jednych i drugich w miarę funduszów powiększoną być ma.

2) Zakład ten urządzony, zbudowany i utrzymywany być ma memi funduszami przez Siostry Miłosierdzia Szarytki w Krakowie i to jeżeli być może przy klasztorze ich.

3) Wszystkie na ten cel fundusze umieszczone być mają w kasie Wydziału krajowego, który starać się będzie o korzystne i pewne ich lokowanie.

4) Z funduszów tych pobierać będzie przełożona Szarytek na zakupienie placu pod zakład, na wybudowanie i urządzenie jego potrzebne kwoty z kasy Wydziału krajowego; po urządzeniu zaś zakładu pobierać będzie dochody z pozostałego kapitału na utrzymanie tego zakładu.

5) Tylko ubodzy katolicy miasta Krakowa umieszczani być mogą w tym zakładzie.

6) Przyjmowanie i wydalanie ubogich z zakładu, czuwanie nad ich zachowaniem się, dawanie im stosownego do ich sił zajęcia i pracy i w ogóle cały wewnętrzny zarząd zakładu należy wyłącznie do Sióstr Szarytek.

7) Zakład ma nosić nazwę „Dom ubogich fundacji imienia Ludwika i Anny Helclów", i ma zostawać pod zwierzchnim nadzorem Wydziału krajowego galicyjskiego.

8) Nad wykonaniem tej fundacji czuwać będzie pan Ludwik Szumańczowski, którego mianuję dozgonnym kuratorem tegoż zakładu.

9) Lubo co do wybudowania i urządzenia gmachu na ten zakład zostawiam Szarytkom swobodę działania, to przecież stanowię, aby Szarytki w każdej ważniejszej kwestji zasięgały rady i zdania kuratora.

10) Kurator mocen będzie przekonywać się o stanie i potrzebach zakładu każdego czasu i porozumiewać się z zarządem co do udoskonalenia lub rozszerzenia onegoż. Po śmierci kuratora przechodzą te prawa na Wydział krajowy.

11) Zarząd zakładu przedkładać będzie z końcem każdego roku sprawozdanie o jego stanie Wydziałowi krajowemu

12) Gdyby Wydział krajowy kiedy istnieć przestał, prawa i obowiązki jego przejdą na tę władzę krajową, która zajmie jego miejsce.

Tutaj czynię wzmiankę, że majątek mój składa się oprócz z kamienic wyż wymienionych, z dóbr Radłów z przyległościami, z walorów pieniężnych, czyli efektów papierowych około dwakroć stotysięcy zł. w. a., gotowych pieniędzy i ruchomości..."

Przytoczyć jeszcze wypada jeden z końcowych ustępów testamentu, a mianowicie następujący:

„Egzekutorem tego mojego testamentu mianuję p. Ludwika Szumańczowskiego i proszę go usilnie, ażeby ze znaną mi szlachetną gorliwością wykonaniem tegoż się zajął. W tym celu nadaję mu moc i władzę przedsięwzięcia wszystkich kroków i czynności, które do zrealizowania moich postanowień według jego najlepszego uznania prowadzić będą.

Jego obowiązkiem i prawem będzie objąć zaraz po mej śmierci całą moją spuściznę pod swój klucz, nadzór i administrację, dalej sprzedać w ciągu jednego roku od mej śmierci mój majątek nieruchomy a w szczególności dobra Radłów z przyległościami, inwentarzami i wszystkiem, co się tam znajduje; sprzedać zaraz ruchomości, któremibym nie rozporządziła, wydać i wypłacić legata w tym akcie i w owej książeczce zapisane, a wszystką, po zaspokojeniu legatów, pozostałą gotówkę wnieść do kasy Wydziału krajowego na rzecz ustanowionej przezemnie tym aktem fundacji, na którą ogółem wszystkie moje prawa majątkowe zlewam. Do tej fundacji należeć przeto mają także te sumy i zapisy, którychby legatarjusze z powodu swej śmierci wcześniejszej od mojej przyjąć nie mogli."

Testament ten został sporządzony 8. stycznia 1878 r., a testatorka umarła 12. kwietnia 1880 r.

Tak z litery jak i ducha testamentu wynika, że fundacja ta przeznaczoną jest tylko dla Krakowa i chociaż użytkować z niej będą mogli nietylko przynależni do gminy krakowskiej, ale w ogóle przebywający i zamieszkali w Krakowie, — to jednak nie będzie to zakład powszechny, nie wystarczy potrzebom krajowym i przeto kraj postarać się musi o podobne zakłady i na innych punktach, a przedewszystkiem we Lwowie. Jak widzieliśmy stanowczą wolą testatorki było wprowadzić w życie fundację najdalej od 12. kwietnia 1881 r.; na Wydziale więc krajowym ciąży teraz obowiązek z podwojoną energią starać się nietylko o przyspieszenie zrealizowania woli fundatorki, ale o wynagrodzenie straconego czasu i osób, które na tem opóźnieniu ucierpiały; a to się stać może tylko w ten sposób, jeśli nie czekając wybudowania zakładu, Wydział krajowy przypadających od 12. kwietnia 1881 r. odsetek od kapitału zapisanego użyje bezzwłocznie w jakiejkolwiekbądź formie na rzecz osób cierpiących — w myśl testamentu.

Egzekutor testamentu, p. Szumańczowski szczycił się za życia testatorki jej przyjaźnią i największem zaufaniem, toć jemu przyznała ś. p. Helclowa nietylko wykonanie testamentu, ale i znakomity wpływ na utworzenie i kierunek zakładu. Snać na to zasłużył i taką była jej wola, którą święcie należy wykonać. Ja nie wchodzę w rozstrzyganie kwestji — czy niewykonanie jednego z punktów testamentu (nakazującego najdalej w rok po śmierci wprowadzić fundację w życie) pociąga za sobą zmianę innych praw i obowiązków egzekutora testamentu, lecz wyrażam nadzieję, opartą na pogłosce, w tej chwili obiegającej po mieście, że p. Szumańczowski wobec zamiaru rezygnacji Szarytek i trudności obok przykrości zadania, ciężkiego na barki jednego człowieka, sam zrzeknie się kuratorstwa już dziś na rzecz Wydziału krajowego, który w takim razie miałby także łatwiejsze do spełnienia zadanie i nie ograniczyłby się na minimalnej cyfrze 20 klientów przyszłego zakładu, lecz podniósłby tę cyfrę do 100 — jak na to fundusze zapisu pozwalają.

---

szego życia, a przedewszystkiem życia koleżańskiego, które obok tego, iż daje poznać słodycz uczucia przyjaźni, jest nadto rękojmią normalnego rozwoju przyszłych stosunków społecznych i narodowych. Uniwersytet nasz ma pod tym względem bardzo ważne do spełnienia zadanie; tutaj bowiem kształcą się dwie różne narodowości, które nietylko w tych murach ale i poza niemi będą żyć obok siebie i równocześnie pracować dla dobra powszechnego. Miłość ludu, ojczystej mowy i obyczaju narodowego [illegible] obowiązek ten spoczywa w równej mierze na Polakach jak i na Rusinach.

Z poczucia tego obowiązku płynie ożywczy strumień przywiązania do rodzinnej ziemi, który nietylko chroni od złego, ale jest oraz dźwignią szlachetnych czynów, wszelakich, domowych i publicznych. W uczuciu tem wytrwajcie, nad rozszerzeniem jego pracujcie. Po za tem jednak prawem i obowiązkiem istnieje jeszcze szersze pole dobra powszechnego, dla którego wszyscy pracować winniśmy, iżby ono służyło [illegible] odgłos w sercach członków stowarzyszenia, co z uznaniem „Bratnia pomoc" [illegible] w tej drodze; [illegible] stowarzyszenia. W ten [illegible] cywilizacji, budzić wzajemny szacunek i wzajemną miłość.

Praga czeska d. 13. października.

(×) W niedzielę odbyła się uroczysta instalacja nowego prezydenta miasta Pragi.

Prymator stolicy czeskiej dr. Tomasz Czerny, jest jeszcze młodym i jednym z najzdolniejszych adwokatów czeskich. Sprawował on urząd wiceburmistrza za rządów przeszłego burmistrza Skramlika przez 6 lat, i zajął, pomimo że nie jest rodowitym prażaninem, zaszczytne stanowisko pomiędzy obywatelami miasta. Piastuje on wiele godności; osobliwie za znaczną pracę jego około poddźwignięcia „Sokołów" towarzystw gimnastycznych w Czechach a w szczególności „Sokoła" pragskiego, liczącego około 1000 członków, „Sokołowie" ubóstwiali starostę swego Czernego, i są dumni, że przewódzca ich został wybranym głową miasta.

Dr. Czerny jest wielkim przyjacielem Polaków, co kilkakrotnie publicznie okazał, i przy każdej sposobności mówi z największem uszanowaniem, jak to sam byłem świadkiem na wieczorku Mickiewicza w Besedzie umieleckiej, gdzie dr. Czerny obok sędziwego staruszka Stulca wielkiego przyjaciela naszego, jako też Jelinka, któremu sami Czesi zarzucają, że jest więcej Polakiem jak Czechem, zajął miejsce i z wielką uwagą przysłuchiwał się odczytowi Choińskiego jako też deklamacjom wieszcza naszego, a będąc sam czynnym członkiem Towarzystwa literackiego czesko-polskiego w Pradze, ma sposobność bardzo często nam swe sympatje objawiać. Przeto też i my Polacy powinniśmy wybór tak znanego człowieka na burmistrza bratniej nam stolicy Czeskiej, przyjąć z uniesieniem i życzeniem pobratymcom naszym takiego wyboru.

Wracając do instalacji samej, to odbyła się ona z niesłychaną okazałością w wielkiej sali ratusza, gdzie nowy burmistrz złożył przysięgę w ręce zastępcy cesarskiego namiestnika jenerała Kraussa poczem nastąpiło nabożeństwo w kościele tyńskim i defilada wszystkich korpusów gwardji mieszczańskiej przed nowym burmistrzem jako swym pułkownikiem i dowódcą. Tu nadmienię, że każdoczesny burmistrz jest oraz pułkownikiem i przełożonym gwardji. Co się tyczy przemówienia, które 40 letni burmistrz pragski powiedział, to nie będę się nad niem rozwodził, boście już w *Gazecie* mnie wyprzedzili. Dodam tylko, że z powodu historycznej enuncjacji wobec namiestnika cesarskiego, że nasza kochana, złota Praga, jest Pragą „słowiańską" — Niemcy a osobliwie żydki pragscy oburzają się, bo wiedzą, że nim dr. Czerny przemowę swą wypowiedział, pierwej namiestnikowi i ministerstwu mowę swą zakomunikował. Otóż naturalnie rząd sam wypowiedział przez usta burmistrza, że Praga nie jest ani Pragą jak poprzód, ani Pragą niemiecką, tylko Pragą czeską, miastem słowiańskiem, a przez to samo podupadł germanizm w mieście naszem tak, że kto wie czy Szmejkale i Banhansy będą w stanie kiedyś go podźwignąć.

Dla ilustracji samej z jakich elementów się Praga składa i że słuszność miał dr. Czerny, dodam że kolegium pragskiej Rady składa się z 88 członków a między temi jest tylko sześciu Niemców, którzy przejęci zgrozą coraz więcej się wzmacniającego elementu czeskiego, po enuncjacji burmistrza drapnęli — czyli inaczej powiedziawszy zrezygnowali. Pomiędzy tymi jest 5 żydków a jeden Niemiec — Brosche. Oto macie zastęp Niemców pragskich, a z tego wnosić można, że w Pradze Niemców ani ze świecą chyba żydów znajdziecie. — Het gdzieś tam daleko w Eger, Litomierzycach itd. tam się wprawdzie gnieżdżą ale tutaj u nas?

Stosując się do waszego życzenia aby, korespondencje o ile możności ograniczać, pozostawiam obszerne sprawozdanie na czas kiedy dziennik wasz dla zakrajowych wiadomości będzie wolniejszym, bo tutaj w Pradze jest zawsze tyle nowego, że gdybym mógł, to bym wam dziennie całe szpalty pisał, któreby z pewnością publiczność waszą zajmowały. Dzisiaj tylko dodam, że życie polskie w naszem „Ognisku" zaczyna się z nadchodzącym sezonem zimowym rozwijać, i jeżeli wszyscy członkowie zarządu, którzy obowiązek wielki na siebie przyjęli, z ochotą i gorliwością go wypełniać będą, to możemy się spodziewać w „Ognisku" kilkunastu prawdziwych polskich wieczorów, bo Polaków jak wszędzie jest tu dosyć, tylko brak energicznej ręki, któraby ich wciąż w narodowym duchu podtrzymywała.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 16. października. Obecnych radnych 45 Przewodniczący prezydent miasta dr Gnoiński. Początek o godzinie w pół do ósmej

Rad. **Jaegermann** prosi o niezwłoczne traktowanie sprawy poruszonej na poprzedniem posiedzeniu, co do utworzenia 7. i 8. klasy w szkole im. Elżbiety. Po wyjaśnieniu przez rad. ks. Aksentowicza, że sprawa ta znajduje się obecnie w sekcji, zgodzono się, iż traktowaną będzie na czwartkowem posiedzeniu.

Z porządku dziennego przyjęto w drugiej uchwale projekt ustawy normującej pobór opłaty od przedstawień teatralnych i innych widowisk i zabaw we Lwowie, na rzecz funduszu ubogich.

W skutek licytacji odbytej na dostawę obuwia i bielizny dla aresztantów miejskich, przyjęto oferty: pp. Teliczka na dostawę butów, Celnika bielizny, Mozera siekier i Popowicza na dostawę piłek.

Pp. Kułakowski i Steifer wnieśli ofertę na wydzierżawienie realności na Wulce nr. 225 i 227 (dawniej Dubsa), na lat 12 za opłatą czynszu rocznego po 1000 zł. Sekcja zgodnie z opinią komisji *ad hoc* wydelegowanej, wnosi aby nad prośbą oferentów przejść do porządku dziennego, realność zaś na Wulce użyć na pomieszczenie nieuleczalnych, a w takim razie na adaptację budynków wstawić do budżetu na r. 1883 kwotę 2000.

Rad. **Ciesielski** nie uważa za stosowne, aby z góry wydawać podobne orzeczenie, bez poprzedniego zbadania przez sekcję sanitarną, czy realność ta odpowiedniąby była dla nieuleczalnych. Mowca odmiennego jest zdania a głównie z powodu, że mają tam być źródliska miejskie, a pomieszczenie tam chorych nieuleczalnych, mogłoby szkodliwie wpłynąć na czystość wody. Najwłaściwiej byłoby umieścić chorych takich przy jakim istniejącym już zakładzie, co będzie dogodniej i taniej. wnosi więc, aby sprawę tę odroczyć, a zużytkowanie realności na Wulce zostawić do dyspozycji.

Rad. **Świsterski** twierdzi, że miejscowość ta jest właśnie najodpowiedniejszą, jako będąca na ustroniu i świeżem powietrzu, lęka się zaś, że odroczenie może przewlec tak ważną sprawę na bardzo długo.

Rad. **Drexler** przemawia również za pomieszczeniem chorych nieuleczalnych w domu ubogich, gdzie mogą mieć zapewnioną wygodę i wrazie potrzeby rychłą pomoc lekarską.

Ostatecznie, po długiej jeszcze dyskusji, uchwalono przejście do porządku dziennego nad propozycją wydzierżawienia realności na Wulce; kwestję zaś pomieszczenia tamże chorych nieuleczalnych, poruczono zbadać w sekcji IV. sanitarnej.

Również ożywiona dyskusja odbyła się nad kwestją nabycia od pp: Sercanek kanału budowanego obecnie w ulicy Mickiewicza i skrawka gruntu dla sprostowania ulicy Leona Sapiehy. Zgodnie z wnioskiem rad. Jaegermanna, uchwalono nabycie kanału za kwotę 1000 zł. a o grunt prowadzić dalsze rokowania.

O godzinie dziewiątej przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Sprawozdanie sejmowe

Dwudzieste szóste posiedzenie z dnia 16. października.

(Dokończenie.)

Po przemówieniu p. Dobrzańskiego, który skończył poparciem wniosku przejścia do porządku dziennego, zamknięto dyskusję.

P. **Starowiejski** wyjaśnia stanowisko komisji, jakie zajęła w tej sprawie. Łączenie takich kas komisja uważa za niestosowne i niewykonalne, gdyż są one własnością gmin, i takowe bardzo się oparły odebraniu ich i łączeniu z innemi. Czy zarząd takich kas byłby lepszy, nie wiadomo, ale z pewnością byłby droższy; a niekoniecznie bezpieczniejszy, bo wiadomo, że wypadki nieporządków częściej może zdarzają się w większych zakładach finansowych. Projekt Wydziału krajowego natrafiłby niezawodnie na silną opozycję gmin, a wskutek tego prawdopodobnie rząd cofnąłby swoje zezwolenie na założenie takich instytucyj.

P. **Krukowiecki** oświadcza się w zupełności za wnioskami komisji, które salwują odrębność gmin i ich majątków. Rząd wystąpił z tym projektem dlatego, że spodziewał się, że tem pomoże Bankowi rustykalnemu do odzyskania wypożyczonych włościanom kapitałów. Rachuba ta jest mylna, bo kasy gminne zanadto małemi rozporządzają kapitałami, aby choćby połączone w kasy zbiorowe mogły w tym kierunku coś zdziałać. Zarząd tych zbiorowych kas byłby bardzo drogi, tak, że dochody z kapitałów nie wystarczyłyby, i kapitały same musiałyby być naruszone, i zniknęłyby w krótkim czasie. Nadzór Wydziałów powiatowych wykonuje się i teraz bardzo skutecznie. W Przemyskiem likwiduje się kilka kas bardzo małym kosztem i bez żadnych strat funduszów gminnych. Zarzuty przeciw Towarzystwom zaliczkowym są nieuzasadnione, gdyż wiele z nich pożyczają na tanie procenta, i przyczyniły się wielce do obniżenia stopy procentowej. Kuratela nad kasami gminnemi nie będzie wszędzie wprowadzana, i nie będzie zawsze trwała, jeżeli porządek w takiej kasie będzie wprowadzony, to kasa napowrót wróci w zarząd gminy.

P. **Haller** sprzeciwia się wnioskom komisji a przychyla się do wniosku p. Zatorskiego z tą zmianą, na którą zgadza się p. Zatorski, aby polecić Wydziałowi, żeby na następnej sesji przedłożył nie tegoroczny swój projekt, na który mowca nie ze wszystkiem się zgadza, ale aby przedłożył projekt urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** wyjaśnia zasady, na których komisja oparła swój projekt. Nie chciała komisja naruszać autonomji gmin, a powtóre nie chciała ograniczać autonomji powiatów, którym projekt Wydziału odbiera bezpośrednie ingerencję na takie zbiorowe kasy pożyczkowe, przelewając ją na Wydział krajowy, czemu Wydział ten nawet nie podoła, jak dowodzi tegoż kontrola jego nad majątkami gminnemi.

Kuratela wydziałów powiatowych będzie zawsze tylko wyjątkową i przemijającą jak długo regulaminy te nie będą wykonywane. Co do kosztów tej administracji przytacza mowca powiaty krośniański i skałacki, które taką kontrolę wykonują i bez wszelkich kosztów się to odbywa. Niesłusznym jest zarzut p. komisarza rządowego, że komisja bała się konkurencji dla towarzystw zaliczkowych. Tych małych kas pożyczkowych towarzystwa zaliczkowe nie potrzebują się obawiać, które wiele wpłynęły na umniejszenie pożyczek banku włościańskiego.

Obawa p. Dobrjańskiego, że wydziały powiatowe będą prześladować kasy gminne, jest nieuzasadnione, bo wydziałowi powiatowemu przyjemnem być nie może odbierać na siebie zarząd kasy, a powtóre przysłuża gminie prawo rekursu do Wydziału krajowego. Dlaczego zarządca takiej kasy ma być nieuczciwym, skoro wybrany będzie przez wydział powiatowy, mowca nie rozumie, o wynagrodzenie ich jakkolwiek małe, będzie tylko dodatkowem do wynagrodzenia za jakieś inne zajęcia, które taki zarządca równocześnie pełnić będzie. Na zdanie p komisarza rządowego, że komisja może nie dość dokładnie zastanowiła się nad wnioskiem rządowym, odpowiada, że sprawa już kilkakrotnie była sejmowi przedkładaną i w komisji badaną. Gminy nie wszędzie będą sarkały na ingerencję wydziału powiatowego, a w szczególności tam, gdzie, jak się często zdarza, kasa gminna znajduje się w ręku jednej koterji, która sama tylko z niej korzysta z uszczerbkiem innych członków gminy.

Przy głosowaniu został wniosek p. Zatorskiego co do przejścia do porządku dziennego nad projektem komisji znaczną większością przyjęty. Druga część wniosku p. Zatorskiego, zmodyfikowana przez p. Kallira, została jednak odrzuconą.

Z kolei zdaje p. Merunowicz sprawę imieniem komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. Komisja stawia następujące wnioski:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego w sprawie przemysłu domowego i drobnego l. W. kr. 38.795/82.

2. Sejm przyjmuje do wiadomości przedłożony przez komisję kultury krajowej statut „Komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego", i upoważnia Wydział krajowy do rokowań z rządem w przedmiocie upoważnienia rzeczonej komisji do poczynienia zmian w statucie, które w skutek tych rokowań okazałyby się niezbędnemi i do ustanowienia komisji bez odwołania się do sejmu.

P. **Bartmański** uważa że niestosowne jest przyjmowanie do wiadomości statutu a równocześnie upoważnianie Wydziału do zmiany tego statutu i stawia poprawkę, aby wezwać Wydział kraj. by na podstawie uchwalonego przez komisję statutu wszedł w rokowania z rządem i t. d.

P. **Gross** jest zdania, że przyjęcie do wiadomości wyraża za mały nacisk na statut i dlatego proponuje stylizację, że sejm zgadza się w zasadzie na statut.

P. **Bartmański** wyjaśnia, że stawia swój wniosek dlatego, by dyskusji nad statutem uniknąć.

Sprawozdawca przytacza, że statut opracowany jest przez komisję na podstawie dłuższych przedtem jeszcze przedsiębranych badań i poufnych porozumiewań się z władzami rządowemi. Przyjęcie stylizacji komisji będzie poparciem dla statutu ze strony sejmu, co pomoże Wydziałowi w jego dalszych rokowaniach. Wniosek p. Bartmańskiego nie zmienia intencji komisji tylko osłabia stanowisko Wydziału krajowego.

Przy głosowaniu przyjęto co do drugiego punktu wniosku stylizację p. Bartmańskiego.

Z kolei następuje sprawozdanie tej samej komisji w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence (ref. p. Polanowski) Komisja mając zapewnione bardzo hojne ofiary na założenie tak szkoły w Horodence jak i drugiej w obszarze oddziału rolniczego buczacko-zaleszczyckiego wnosi:

„I. Wzywa się Wydział krajowy by w ciągu roku 1883 przeprowadził rokowania z rządem o udział w kosztach założenia i utrzymania szkół niższych rolniczych włościańskich, a w szczególności o założenie szkół takich w Horodence i w obszarze oddziału buczacko-zaleszczyckiego."

„II. Sejm przeznacza z funduszu krajowego sumę do wysokości 10 000 złr. w celu wprowadzenia w życie dwóch szkół powyżej wymienionych."

P. **Lenartowicz** przypomina, że powiat horodeński od długiego czasu stara się o tę szkołę i rząd jest jej bardzo przychylny, oczekuje jednak deklaracji sejmu co do przyczynienia się z funduszu krajowego.

P. **Gros** przychyla się do wniosku komisji, podnosi jednak zarzut, że sprawa nie była traktowana na *plenum* komisji, wskutek czego umieszczono w sprawozdaniu zarzut dla Towarzystwa rolniczego we Lwowie, że nie odpowiedziało na zapytanie wystosowane w tej mierze do komitetów towarzystw gospodarczych. Lwowski oddział wypracował statut dla szkół rolniczych, którego nie przedłożył z powodu słabości referenta. Zarzut ten jest niesłuszny, bo towarzystwo lwowskie zajmowało się tą sprawą. Mowca życzyłby sobie, aby na przyszły rok Wydział kraj. przedłożył projekt jak i gdzie jeszcze takie szkoły winne być założone.

P. **Antoniewicz** wolałby, żeby Towarzystwo gospodarskie nietylko radami ale i datkami przyczyniało się do zakładania szkół tak potrzebnych. Kwota wstawiona przez komisję wydaje się mowcy dla dwóch szkół za małą, a przytem chciałby, aby szkoły te nie były na zbyt wielką skalę zakładane, bo by dużo kosztowały.

Sprawozdawca prostuje słowa p. Grosa. Sprawa była traktowana na *plenum* komisji w nieobecności p. Grosa. Co do lwowskiego Towarzystwa rolniczego napisano w sprawozdaniu tylko jak się rzecz miała; że komitet towarzystwa o tem traktował tego sprawozdawca nie wiedział. Zresztą mowca nie czyni zarzutów Towarzystwu lwowskiemu, które wiele dobrego zdziałało i miało bardzo świetne czasy.

Rozprawa szczegółowa nad tą sprawą odbyć się już nie mogła z braku kompletu. Wskutek tego zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 3, min. 30.

* * *

Dwudzieste siódme posiedzenie z d. 17. października.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 18.

Sekretarz p. **Czajkowski** odczytuje pismo namiestnictwa z doniesieniem, że Najj. Pan dziękuje sejmowi za złożone mu w dniu imienin życzenia.

P. **Antoniewicz** odczytuje w zastępstwie nieobecnego sekretarza p. Turzańskiego, interpelację p. Kowalskiego z zapytaniem do rządu, dla czego dotąd nie utworzono we Lwowie drugiej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym.

Sekretarz p. **Czajkowski** odczytuje spis petycyj.

Na porządku dziennym stoi sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia szkole muzycznej w Krakowie stałej subwencji. Sprawozdanie to przekazano komisji budżetowej.

Z kolei przystąpiono do szczegółowej rozprawy w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence, i przyjęto podane wczoraj wnioski komisji kultury krajowej bez dyskusji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa gminom Dolina, Gorlice, Rohatyn, Oświęcim i Buczacz, tudzież gminie Podhajce na pobór 10 prc. dodatku od podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, spadły z porządku dziennego, ponieważ od ministra finansów nadeszło w tej chwili pismo, zawierające pewne zasadnicze wątpliwości, które Wydział kraj. dopiero rozpatrzeć musi.

Gminie miasta Żółkwi zezwolono na pobór 100 prct. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Gminom Brzeszcze, Bór wilkowski i Kruki zezwolono na pobór wyższych dodatków gminnych.

Z kolei zdaje komisja administracyjna sprawę o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie funduszów szpitali krakowskich (ref. p. Paszkowski)

Komisja administracyjna przychyla się do zdania, że kapitały fundacji przeznaczone tylko na leczenie ubogich chorych, a użyte obecnie na budowę nowych gmachów powinny być funduszom dotyczącym zwrócone, a dalej idzie zatem, że i kwota 34 964 użyta na ten cel z funduszu krajowego odpisaną być powinna.

Komisja stawia przeto następujące wnioski:

1) Zaliczona z funduszu krajowego na budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie kwota 34.964 złr. 96½ ct. zostaje odpisaną.

2) Wzięta z funduszów szpitala św. Łazarza na budowę kwota 346.796 złr. 34 ct. zostanie zwróconą temuż funduszowi, a mianowicie oddziałowi chorych 311 822 złr. 50 ct., oddziałowi położnic 17.486 zł. 92 ct. i tyleż oddziałowi podrzutków.

3) Zwrot nastąpi w 37 rocznych ratach według załączonych planów umorzenia począwszy od r. 1883.

Wnioski te przyjęto po krótkiej dyskusji, w której p. Haller podnosi pewne wątpliwości a p. Madeyski je wyjaśnił.

Następuje sprawozdanie komisji lustracyjnej nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1881.

Sprawozdawców: pp. Władysława Wolańskiego, Krukowieckiego, Hallera, Wasilewskiego, Towarnickiego i Grosa uwolniono od czytania sprawozdania, i powzięto przy tej sposobności następujące uchwały:

„Wzywa się rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencje Wydziałów powiatowych z gminami i obszarami dworskiemi."

Rezolucję tę uchwalono po wyjaśnieniu p. komisarza rządowego, że rząd nie może w drodze administracyjnej takich zwolnień uchwalać, i od-

powiedzi sprawozdawczy, że sejm żąda wyjednania tych ulg w drodze ustawodawczej.

Następna rezolucja tyczy się fundacji szpitalnej ks. Lotaryngskiej dla Krakowa i gmin okolicznych, datująca się od początku tego stulecia. Komisja wnosi:

„Wzywa się c. k. rząd, by uczynił odpowiednie kroki w celu jak najrychlejszego wydania statutu fundacyjnego fundacji księżnej Lotaryngskiej dla Krakowa i gmin sąsiednich, i wprowadzenia tej fundacji w życie."

P. Komisarz rządowy przedstawiwszy historję tej fundacji oznajmia, że sprawa ta nie z winy rządu się przewlekła i po części weszła w życie i wkrótce akt fundacyjny będzie wygotowany.

Rezolucję uchwalono.

O drugim departamencie zdaje sprawę p. Krzeczunowicz. Sprawozdanie to obejmuje kwestję banku włościańskiego, pokątnych zakładów zastawniczych, szkół rolniczych i lasowych i melioracyj.

Pomimo zamknięcia dyskusji jeneralnej, zabiera głos p. Antoniewicz i w ogólności wytyka komisji lustracyjnej, że w sprawozdaniu jej jest dużo dobrej woli, ale i dużo kadzidła. Zarazem [illegible] ona sprawozdania [illegible] znaje, że wszystkie po[illegible] przechowywanie [illegible] chwalenie [illegible] naprzykład [illegible] przekroczono [illegible] zwłaszcza [illegible] gdyby o[illegible]. Dziwi się mowca, że postępowanie Wydziału krajowego [illegible] sanitarnych nie znalazło w komisji uznania, lecz dosyć chłodno jest traktowane. Wygląda to tak, jak gdyby reprezentacja kraju była echem „t. zw. opinii publicznej" t. j. dzienników miejscowych.

Mowca chodził do szpitali tutejszych i przekonał się, że gospodarstwo jest całkiem dobre. Słowa marszałka wypowiedziane na pierwszem posiedzeniu sejmowem, że przez usunięcie włóczęgów ze szpitali, koszta sanitarne o 100 000 złr. się zmniejszyły powinny być w sprawozdaniu komisji podniesione. Przy badaniach swoich doszedł mowca do przekonania, że w ostatnich czasach liczba słabych leczonych w szpitalach jest większa a koszta są mniejsze. Zasługa w tem marszałka. Tu wypowiada mowca przekonanie, że znane rozporządzenie Wydziału krajowego w sprawie przyjmowania chorych, które wywołało takie oburzenie u publiczności, jest całkiem uzasadnione i na przepisach oparte.

Wytyka dalej mowca komisji, że Wydział asygnował kwoty nieuchwalone przez sejm, albo asygnowane warunkowo. Miało to miejsce przy sposobności wypłacenia subwencji teatralnej za operę, której nie było.

W sprawie tej odwołała się komisja lustracyjna na komisję budżetową, gdy ta zapewne odwoła się na lustracyjną. Wytyka dalej mowca, że nie ma w sprawozdaniu wzmianki o subwencji dla ruskiego czasopisma *Szkoła*, której nie udzielono temu pismu, lecz pismu *Świło*, które mowca nazywa trucizną. Odnośnie do udzielenia subwencji na wydawnictwo ludowe przytacza mowca, że książeczki, wydawane przez to wydawnictwo, nie są dobrze redagowane, a nawet mogłyby niektóre z nich doprowadzić do konfliktu z prokuratorją. Przytem kolportowanie tych książek przez Wydział krajowy i Wydziały powiatowe jest niestosowne. Przy krytyce działalności Wydziału krajowego pod względem wypracowania ustaw szkolnych p. Golejewski i inni dopytywali się dlaczego marszałek pozwala przy departamencie drugim na taką przemowę, dopuszczalną tylko przy dyskusji jeneralnej. P. Antoniewicz nie zraża się tem, lecz prowadzi dalej swój wywód, z którego wynika, że nowe ustawy szkolne są nowem ograniczeniem autonomii.

P. Rozłuchowski podnosi, że sprawa niepodzielności gruntów włościańskich zdaniem mowcy z winy Wydziału krajowego nie postępuje i wnosi rezolucję przypominającą Wydziałowi tę sprawę, a przedłożył swoje w tym względzie projekta.

P. Gros konstatuje, że przemówienie p. Antoniewicza obejmuje wszystkie sprawy, sko[illegible] dziei, że [illegible] mówić o rozmaitych sprawach. Tylko na jedną rzecz mowca się godzi, to jest na jego słowa uznania dla marszałka.

Myli się jednak p. Antoniewicz, jeżeli żąda od Wydziału by koniecznie krytykowała Wydział krajowy. Komisja lustrowała czynności i dobrze jest, że nie znalazła nic do zarzucenia.

Co do asygnat zwraca uwagę, że wszelkie w tej mierze zarzuty odnoszą się do zamknięcia rachunków, zresztą wymagania p. Antoniewicza były tak niejasno postawione, że nikt ich nie rozumiał. [illegible] komisja nie przyjmuje żadnych nauk od p. Antoniewicza, a natomiast radzi mu mówić do rzeczy, a nie to, co mu do głowy przyjdzie.

P. Pietruski wyjaśnia pozycję subwencyj dla dzieł ludowych, przytacza, że to wydawnictwo rozesłało po kraju przeszło 40000 książeczek, które bardzo korzystny wpływ wywarły. Jakie [illegible] subwencję, dowodzi fakt, że jeden z petentów bardzo smutną w ostatnim procesie odegrał rolę.

Wobec takich stosunków Wydział musiał dać subwencję wydawnictwu, na którego czele stali ludzie zasługujące na zaufanie.

Godzina pół do drugiej posiedzenie trwa dalej.

Muzeum narodowe.

W sprawie tej zamieściła *Reforma* następujący artykuł:

Sprawa założyć się mającego w Krakowie „Muzeum Narodowego" z racyi „Galerji Narodowej", nie postępuje. Sprawa ta żywo obchodzić winna każdego, nie tylko w Krakowie, bo w obecnem położeniu naszem na jedną tylko w całej [illegible] zdobyć się możemy i to [illegible] rozszarpanej ojczyzny [illegible] narodowej sztuki [illegible] Siemiradzkiego — [illegible] nastu artystycznego [illegible] Galerji Narodowej. [illegible] powstanie z [illegible] w takim [illegible] odpowiadać [illegible] ułożonym [illegible] polskiego i [illegible] ten mo[illegible] układany już [illegible] jakąś ko[illegible] miesięcy przed postawieniem go na porządku dziennym w krakowskiej Radzie miejskiej, ogłoszony był w dziennikach i mógł się stać przedmiotem publicznej w całej Polsce dyskusji i zastanowienia.

Wielokrotnie żądaliśmy tego z naciskiem, a to skutkiem niebezpieczeństwa, które ciągle jeszcze zdaje się wisieć nad nami, że projekt ten niespodzianie Radzie miejskiej przedłożony i przez nią uchwalony zostanie. Niebezpieczeństwo to było już bardzo groźne, bo statut Muzeum Narodowego był już na porządku dziennym w Radzie miejskiej postawiony i tylko dla nawału innych „ważniejszych" czynności, pod obrady nie przyszedł, a później skutkiem objawów opinii publicznej w tej sprawie z porządku dziennego usunięty został. Dążność pominięcia dyskusji publicznej nad tą publiczną i cały naród polski obchodzącą sprawą, już skonstatowaną być nie potrzebuje, bo ją stwierdził sam fakt postawienia niepublikowanego projektu w Radzie miejskiej na porządku dziennym. Uchylono wprawdzie na razie ten przedmiot z pod obrad — ale mógłby ponowić się zamiar przemycenia go, niepodlega bowiem wątpliwości, iż większość Rady miejskiej, w poczuciu niekompetencji swojej do rozstrzygania w kwestji organizacji takiej naukowej instytucji, przyjmie (zapewne *en bloc*) przedłożony jej projekt.

Rada miejska *jurare in verba* tej komisji i ślepego zdania się na jej projekt winna się wystrzegać, tem bardziej, że pomimo kilku fachowych w kwestjach sztuki członków tejże, skład jej usprawiedliwia nazwę daną jej przez jednego z jej członków: „komisji nieznawców". Rada miejska powinna zresztą pamiętać o tem, iż takiej narodowej galerji z szczupłych funduszów miasta uposażyć sama nie jest w stanie. Nie byłaby nawet w stanie choćby jeden obraz znakomity, np. Matejki lub Siemiradzkiego do niej zakupić, nie ma mowy już o zapewnieniu potrzebnych na ciągłe powiększanie się i utrzymanie funduszów.

Siemiradzki zresztą nie dla miasta Krakowa, ale wyraźnie „dla całego kraju", ofiarował swój dar bogaty, aby się stał kamieniem węgielnym Narodowej Galerji w Krakowie. Kraków nie jest i nie będzie właścicielem, ale tylko wieczystym depozytarjuszem tych skarbów już złożonych narodowej myśli w ofierze i złożyć się mających. Ich właścicielką jest cała Polska. O tem Kraków powinien pamiętać.

Zapewnianie na ucho, iż członkowie komisji statutowej „drogą poufną" zasięgają opinii ludzi fachowych w całej Polsce, na nic się nie przyda, bo nie ma powodu używać salonowo-konspiracyjnych stańczykowskich sposobów tam, gdzie droga zupełnej jawności stoi otworem. Znamy zresztą z doświadczenia wartość i merytoryczne znaczenie tych dróg poufnych i kompletowania się komisji przez przybieranie członków apatycznych lub potakujących. Dzieje Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i komisji pomnika Mickiewicza bogaty historyczny dostarczają materjał.

Żądamy zatem, aby projekt statutu muzeum narodowego, po ostatecznem uchwaleniu tegoż przez komisję statutową (jeśli ta uchwała już nie zapadła) ogłoszony został w dziennikach, aby oświecona powszechność polska mogła nad nim się zastanawiać, czynić nad nim uwagi, rozbierać krytycznie, dyskutować, proponować zmiany, ulepszenia, uzupełnienia. Byle czas odpowiedni na to odłożono — a obaczym, czy pod presją jednolitej opinii w tej lub owej kwestji, komisja sama nie uzna za stosowne, projekt swój przed podaniem go do uchwały na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej w tym lub owym punkcie zmienić, zmodyfikować, uzupełnić. Obaczym także, czy światło, jakie publiczne roztrząsanie projektu i głosy fachowych ludzi na tę sprawę rzucą, nie wpłynie w niejednym punkcie na decyzję Rady miejskiej. Przesądzać w tej kwestji nie chcemy, nie znamy ostatecznej redakcji projektu, znamy tylko projekt pierwotny, w nielicznych rozpowszechniony egzemplarzach, który, jak wiadomo, był stekiem samych niedorzeczności. Cieszylibyśmy się szczerze, gdyby obecne tego projektu gruntowne i zasadnicze we wszystkich punktach przerobienie odpowiadało w zupełności intencji założycieli, ofiarodawców i oczekiwaniu ogółu polskiego.

Domagamy się jednak jak najmocniej ogłoszenia projektu na czas dłuższy przed poddaniem go Radzie miejskiej do uchwały.

Spodziewamy się, że dziennikarstwo polskie wszelkich odcieni i we wszystkich Polski dzielnicach nie będzie uważać organizacji „narodowego muzeum sztuki", na którego utworzenie cała Polska ma się składać, za sprawę specyficznie krakowską ale za sprawę narodową, i że w takiej sprawie zarówno z nami wczesnego ogłoszenia projektu tej organizacji domagać się będzie.

Jeżeli to się nie stanie dość wcześnie, projekt przemycony w Radzie miejskiej, stanie się faktem dokonanym, nad którym w razie niestosowności jego, zapóźnoby już było lamentować. Krytyka spóźniona nie zaradzi złemu, któreby stać się mogło, jeśli jednozgodne domaganie się polskiego dziennikarstwa mu nie zapobieży.

Najlepsza wola prezydenta miasta, którą wysoko cenić umiemy, nie byłaby w stanie sama zapobiedz niebezpieczeństwa nagłej, niewłaściwej uchwały, gdyż statut choćby przez niego na porządku dziennym postawiony nie został, mógłby zostać wniesiony na posiedzenie jako wniosek naglący.

Doświadczenia krakowskie nie wykluczają możności takiego zamachu. Narzucanie się uporczywe pewnego stronnictwa na przewodników i ostateczną w wszelkich sprawach narodowych instancję, każe się ze strony jego zawsze wszystkiego obawiać.

Powtarzamy zatem: jednozgodny tylko objaw opinii w tej sprawie w całem uczciwem dziennikarstwie polskiem, zapobiedz może niebezpieczeństwu, grożącemu tworzącej się narodowej instytucji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17. października.

* **Temperatura** poszła od wczoraj nieco w górę — powietrze złagodniało.

* **Prezydent miasta** dr. Michał Gnoiński powróciwszy z urlopu, objął urzędowanie z dniem 16. października b. r.

* **Gospodyniom naszym** wiadomo jaka u nas panuje drożyzna, szczególnie mięso i chleb, te najpotrzebniejsze artykuły pożywienia, podlegają nieuzasadnionym nieraz podwyżkom ceny. Towarzystwo spożywcze przez swą konkurencję choć w malutkiej części zapobiega nadmiernej cenie powyższych artykułów. Dla dogodności też publiczności otworzyło ono znowu dwa nowe sklepy przy placu Halickim (l. 12 ul. Wałowa), mianowicie jeden dla wyrębu mięsa, drugi dla sprzedaży pieczywa i mąki.

* **Walne zebranie** „Koła literackiego" odbędzie się w piątek, dnia 20. października b. r. o godzinie 7. wieczorem, w sali Kasyna miejskiego.

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie dorocznego sprawozdania. 2. Odczytanie sprawozdania kasowego. 3. Wybór nowego wydziału.

O najliczniejszy udział członków uprasza się.

† **Ks. Gabrjel Prokopowicz**, kanonik honorowy, zmarł wczoraj rano w swojej parafii Tuczapach pod Gródkiem. Był kilka lat profesorem teologii i wicerektorem seminarjum gr. kat. w Przemyślu, człowiek wielce światły. W polityce nie brał czynnego udziału.

† **Ludwik Jędrzejowicz**, zastępca dyrektora krakowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, członek Rady nadzorczej Banku dla handlu i przemysłu i Zakładu kredytowego ziemskiego, umarł dnia wczorajszego w Krakowie.

* **25-centowe porto od osób**. Nad spopularyzowaniem tej myśli gorliwie od pewnego czasu pracują niektóre dzienniki zagraniczne. Idzie o to, aby tak samo jak listy opłacają obecnie jedno porto, bez względu na to czy posyłane są o kilka mil czy też o kilkadziesiąt lub kilkaset, tak podobnież aby od osób jeżdżących kolejami żelaznemi, pobierano tylko jedno porto, bez względu na rozmiary podróży. Wiedeńska *Allgemeine Ztg.* wyrachowała, że przewiezienie jednej osoby którąkolwiek bądź klasą z Wiednia do Tryjestu, kosztuje Tow. kolei Południowej coś około 15 c. Proponuje przeto, aby kolej ta naznaczyła jedną opłatę za podróż od Wiednia czy do Tryestu, czy do którejkolwiek z pośrednich stacyj w rozmiarze 25 centów, to jest z zyskiem ziemal sto na sto. A rozszerzając swój projekt, proponuje ten dziennik, aby w ogóle w całej Austrji wyznaczyć jedno porto od osób tej samej wysokości, tak samo jak jedno porto pobierane jest od listów. Więc podobnie jak list wysłany z Podwołoczysk do Tarnopola i z Podwołoczysk do Salcburga, opłaca w obu razach 5 centów; tak też aby i osoby opłacały zawsze po 25 centów za używanie kolei żelaznej bez względu na to czy przejadą jedną stację, czy kilkanaście, czy wreszcie od jednej granicy monarchii do drugiej.

Projekt ten, jakkolwiek dla wielu wyda się iluzorycznym, nie jest jednak rzeczą nową. W Anglii i we Francji oddawna już pracują nad wprowadzeniem go w życie. I oczywistą jest rzeczą, że pierwej czy później zrealizowany on zostanie. Ale w każdym razie nie pierwej, aż wszystkie koleje przejdą na własność rządu. Największą bowiem opozycję przeciw zaprowadzeniu takiego „porta od osób" stawiają akcjonarjusze, nie chcą oczywiście ryzykować i narażać się w pierwszych latach na straty, jakkolwiek następnie powetowaliby je sobie nieporównanie większemi niż dzisiaj dochodami. W każdym jednak razie agitacja prowadzona przez prasę pod hasłem „porta od osób" zasługuje na wszelką sympatję. Bo nietylko myśl tę spopularyzuje i w końcu do jej zrealizowania doprowadzi, ale nim to jeszcze nastąpi, zniewoli tymczasem dyrekcje kolejowe do obniżenia ceny biletów i do unormowania jej w stosunku chociażby cokolwiek odpowiednim do kosztów transportu. Bo to co się dzisiaj praktykuje nie jest właściwie w żadnym do tych kosztów stosunku. Z Wiednia do Tryestu jest prawie półtora raza tak daleko jak ze Lwowa do Krakowa. Koszt transportu jednego pasażera wynosi niespełna 15 c., a tymczasem bilet I. klasy kosztuje około 30 zł., II. kl. przeszło 20, a III. około 12 zł. Jestże tu jaki ekonomiczny między temi cyframi stosunek?

* **Miłe wspomnienie** z bytności we Lwowie: *San* zamieszcza list następujący: „W dniu 8. b. m. zgubiłem torbę podróżną z drobiazgami. Zawiadomiwszy o tem c. k. inspekcję policji, dowiedziałem się tamże wieczór tegoż dnia, iż torba moja znaleziona przez listonosza jest w depozycie u urzędnika pocztowego p. M. — Nazajutrz udałem się do urzędu pocztowego celem odebrania zguby, tu jednakże oświadczono mi że torba odesłana już do policji. W policji powiedziano, iż dotąd jej nie otrzymano. To powtarzało się trzy razy, trzy razy powracałem z poczty na policję i z policji na pocztę by toż samo usłyszeć, umęczony nareszcie spinaniem się po piętrach, prosiłem p. urzędnika w inspekcji policji, by raczył torbę z depozytu, którego wyśledzić nie mogę wydobyć, lecz tenże oświadczył mi, iż to policji nie obchodzi. — W takim razie, odparłem, jestem zmuszony udać się o pomoc w tej sprawie do p. dyrektora. — Pan dyrektor pana tylko wyśmieje (!) gdyż ma ważniejsze rzeczy do roboty niż zajmować się pańską torbą — była odpowiedź. — Kierowałem już me kroki ku prezydjalnemu biuru, gdy obcemu temu djalogowi p. Millet urzędnik policyjny, ofiarował mi się dobrowolnie towarzyszyć w dalszych peregrynacjach za nieszczęśliwą torbą. — Dzięki temuż znaleźliśmy ją nareszcie w jakiemś Exoffo-expedit-bureau pocztowem. Brak czasu (gdyż wędrówki od policji na pocztę i z powrotem trwały dorożką około trzech godzin) niedozwolił mi już przekonać wspomnionego pana urzędnika, iż w opinii, jaką ma o p. dyrektorze policji, grubo się myli, może więc tą drogą mi się to uda. Przemyśl dnia 13. października 1882. *Dr. Tadeusz Dworski*".

* **Kalendarz „Różowego Domina"** na r. 1883 wyszedł w tych dniach z pod prasy i przedstawia się wcale przyzwoicie tak pod względem formy jak i treści, w której obok obfitego działu informacyjnego i ogłoszeń znajduje się doborowy dział literacki.

* **Mianowania**. Józef Klotzek prefekt terezjańskiej akademji we Wiedniu, mianowany rzeczywistym nauczycielem gimnazjum w Brodach.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w innednie 20 c.

* **Muzeum** kr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. a rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we środę: Św. Łukasza. — Św. Ftomy Ap.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 16. b. m. Skradziono: Panu B. W. z wozu koc niebieski w czarne kraty wart. 15 zł.

Złożono w policji zgubioną w gmachu pocztowym portmonetkę z kwotą 14 zł., 1 cwancygierem i pięcioma pierścionkami o napisie: „Pamiątka z Truskawca" i karteczką z napisem Aleksander Koss i Michał Pościutkiewicz, tudzież znalezioną książkę do modlenia pod t. „Ołtarzyk polski".

* **Statystyka policyjna** za miesiąc wrzesień. W mies. wrześniu b. r. aresztowały organa c. k. dyrekcji policji we Lwowie następujących przestępców:

Za gwałt publiczny 8, — za puszczanie w obieg fałsz. banknot. i monet 2, za kradzież 135, za pobicie i skaleczenie 12, za sprzeniewierzenie 15, za oszustwo —, za obrazę straży 11, za prędką i nieostrożną jazdę 24, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 3, za lekkie i zupełne opilstwo 85, za burdy uliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 118, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 364, ze sądów zaś po odbytej karze przystawiono 130 osób.

Z powyż wymienionej liczby przyaresztowanych, oddano sądom karnym 295, Magistratowi, dla braku przytułku i zatrudnienia, celem zbadania przynależności gminnej i wyszupasowania 152. W szpitalu umieszczono 28 chorych, a resztę traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 31, za przekroczenie służbowe 16, za dręczenie zwierząt 30, pociągnięto do odpowiedzialności 7 szynkarzy za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych a 8 osób z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych.

Wypadków śmierci przypadkowej było 5, zmarło 3 osób wskutek uduszenia w lodowni a 2 wskutek spadnięcia.

* * *

— (*A.*) **Buczacz**, 14. października. Jeszcze nie ucichło echo ostatnich słów moich o nędznym stanie tutejszej szkoły ludowej, utrzymywanej przez OO. Bazyljanów, a już wkrótce jakby na potwierdzenie prawdy mamy nowy fakt do zanotowania.

Kierownik szkoły ludowej chcąc raz na zawsze wypędzić ducha swawoli z murów szkolnych, odprawił ten akt egzorcyzmowania uroczyście i z wszelkiemi ceremoniami używanemi dawniej przy takich sposobnościach. Przy asystencji dwóch hajduków, słodziutko uśmiechając się, obił ks. szuldyrektor własnoręcznie troje dzieci z drugiej klasy za lekkie przewinienie w sposób wcale niepedagogiczny.

Szczegóły tej operacji są nie do uwierzenia, a jednak zupełnie prawdziwe. Mianowicie, jednemu z nich odliczył ów barbarzyńca na obnażone ciało 25, drugiemu 23 a ostatniemu przeszło 15 razów grubą trzciną. Najsłabszy z chłopców miał podczas bicia zemdleć, a przyprowadzony na wpół nieprzytomny, natychmiast zapadł w gorączkę. Można sobie wyobrazić przestrach biednej dziatwy na widok tej przerażającej egzekucji!

Upraszamy w imieniu całego miasta Wysoką Radę szkolną o wytoczenie śledztwa przeciw winnemu, o przykładne ukaranie a względnie usunięcie tego światłodawcy, który po tak świetnym popisie swego uzdolnienia pedagogicznego nawet i w buczackiej szkole jest nadal niemożliwym. — O wyniku dochodzeń w tej sprawie w swoim czasie doniosę.

— **Nowa dynastja** pomnożyć usiłuje dość liczny szereg panujących obecnie rodów królewskich. Oto w Kalifornii, rodzina Bentonów, mieszkająca w Scarburgu, ogłosiła uroczyście akt niepodległości swojego terytorjum, liczącego sto akrów ziemi! Dziewięciu członków tej familii ukorzyło się przed najstarszym Bentonem jako ojcem i panem, poczem włożono mu na głowę prawdziwą koronę. — Przed domem zatknięto sztandar nowego państwa, i wysłano gońca do prezydenta Zjednoczonych Stanów, że królowie ziemi Bentonów nie będą odtąd opłacać „sąsiedniemu państwu" żadnych danin a tem mniej podatków. Nowe królestwo zbroi się obecnie na wielką wojnę, ponieważ szeryf Scarburga postanowił zamknąć Bentonów — do kozy.

— **Dwa Bismarki**. Korespondent *Now. Wrem.* opowiada, że będąc w dobrach Ignatiewa zwiedzał między innemi olbrzymią owczarnię. Wśród kilku tysięcy owiec są tam dwa barany zupełnie odgrodzone dla swej wściekłości i zażartości — i noszą nadane im przez właściciela Ignatiewa imiona: Bismark nr. 1 i Bismark nr. 2. — Cała prasa moskiewska z niezmierną radością powtarza za korespondentem *Now. Wremeni* ten koncept hr. Ignatiewa.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Reforma donosi, że ministerstwo zatwierdziło zmianę statutów Towarzystwa pedagogicznego, rozciągającą działalność Towarzystwa na Szląsk i zawiadomiło o tem opawski rząd krajowy.

* * *

Z Gałacu donoszą do *Gaz. Krak.*:

W kołach wojskowych mówią, że nietylko siła armii moskiewskiej w Besarabii podniesioną zostanie w r. b. o 160 tysięcy, ale że w Kiszeniewie skoncentrowanym zostanie obóz z 100 000 ludzi. Liweranci moskiewscy w olbrzymiej ilości jęczmień i pszenicę na placu gałackim zakupują. Ruch zupełnie tenże sam, jaki był przed sześcioma laty. Przed kilkoma dniami w Reni, przejeżdżało 142 młodych Bułgarów, których przewożono do Moskwy na jednoroczną służbę ochotniczą. Obok tego 28 młodzieńców dla umieszczenia w moskiewskich szkołach wojskowych. Młodzież ta nie okazywała wielkiego zapału do służby moskiewskiej. Przysięgę w Renie już wszakże od nich odebrano na wierność moskiewskiej chorągwi, a po nabożeństwie pociąg ruszył do Moskwy.

* * *

Wydział krajowy do Rady nadzorczej Banku krajowego zaproponował sejmowi następujących członków:

A. Jako członków Rady nadzorczej pp.: 1. Hipolita Bohdana, właściciela dóbr ziemskich, 2. Michała Dymeta, kupca i wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, 3. Edwarda Jędrzejowicza, właściciela dóbr ziemskich i posła Sejmu krajowego, 4. Henryka Kieszkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, 5. Dra Józefa Malinowskiego, adwokata krajowego we Lwowie, 6. Stanisława Markiewicza kupca we Lwowie, 7. Józefa Męcińskiego, właściciela dóbr ziemskich i posła Sejmu krajowego, 8. Emila Torosiewicza, właściciela dóbr ziemskich i posła Sejmu krajowego, 9 Piotra Falkenhagen-Zalewskiego, kapitalistę; B. Jako zastępców członków Rady nadzorczej pp: 1. Zygmunta Augustynowicza, właściciela dóbr ziemskich, 2. Ignacego Drexlera, kupca, 3. Augusta Gorajskiego, właściciela dóbr ziemskich i posła Sejmu krajowego, i 4. Józefa Pieńczykowskiego, właściciela dóbr ziemskich.

* * *

Wiedeń d. 17. października. Cesarz nadał arcyksięciu Rainerowi, hrabiemu Messey i wielkiemu ochmistrzowi arcyksięcia Karola Salwatora feldmarszałkowi por. hr. Attemsowi w uznaniu zasług służbowych wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, jenerałowi broni br. Packenyemu i fmpor. bar. Vecsey'owi z powodu ukończenia sześćdziesięciu lat służby, pierwszemu order żelaznej korony pierwszej klasy z dekoracją wojenną drugiej klasy, drugiemu zaś krzyż komandorski orderu Leopolda.

Belgrad d. 17. października. Król serbski uda się z Ruszczuka do Tiknui w Multanach dla odwidzenia tam swojej babki, a zarazem wziąć tam udział w polowaniu. Powrót do Belgradu nastąpi dopiero w piątek.

Petersburg d. 17. października. Z Rybińska donoszą, że żegluga na Wołdze ustała z powodu mrozów. W Schlisselburgu (pod Petersburgiem) dawny kanał zamarzł i tożsamo żegluga zupełnie ustała.

Aleksandrja d. 17. W skutek wieści o wzburzeniu mieszkańców, przeciągały przedwczoraj wieczór patrole ulicami, lecz żadne nie zaszły nieporządki.

Zagrzeb dnia 17. października. Wczoraj u bana odbyła się poufna konferencja przychylnych rządowi członków komisji Pogranicza. Ban oświadczył, iż ustawa wyborcza dla Pogranicza otrzymała sankcję a on jest upoważniony do rozpisania wyborów. W konferencji podnoszono, że wedle obecnego usposobienia w komisji dojdzie do pośredniczącego wniosku, który uzyska większość.

Londyn dnia 17. października. *Times* dowiadują się, iż jeśli władze egipskie nie zdołają bezstronnego procesu zabezpieczyć Arabiemu, Anglia zażąda oddania Arabiego pod ochronę angielską.

Przyjechali dnia 17. października 1882.

Hotel ŻORZA: E. hr. Borkowski z Suchowoli. L. hr. Ledóchowski z Wołynia. B. Komarnicki z Pobocza. M. Keplicz z Myszkowa. H. Weil i J. Klam z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: J. Kochanowski z Krakowa. E. Torosiewicz z Turki. A. Hausenbüchel ze Stanisławowa.

Hotel LANGA: J. Starowiejski z Podgórza. A. Bogusz z Tarnowa. M. Steier z Berna. J. Teveles z Pragi.

Hotel ANGIELSKI: A. Roszowski z Łodzina. W. Trojacki z Pniowa. G. Kamiński z Laszek gór. K. Barański z Radłowic. F. Gamski z Przemyśla. J. Gall z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: J. Lubkowski z Glinian. K. Łukasiewicz z Ottynii. J. Rydel z Górek.

Lwów, z Izby handlowej, 17. października.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego)				
Kolei galic. Karola Ludwika	310	50	314	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	170	—	173	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	305	—	309	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	—	252	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	91	30	92	50
„ „ „ 5 „ okres.	99	60	100	50
„ „ „ 4 „ „	87	75	88	75
Banku hyp. galic. 6 proc.	101	85	102	85
„ „ „ 6 „ 10% pr.	101	—	102	—
„ „ „ 5 „	98	—	99	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	50	100	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	63
„ cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	44	9	54
Półimperjał rosyjski	9	71	9	82
Rubel rosyjski srebrny	1	63	1	62
„ „ papierowy	1	17¾	1	19¾
100 marek niemieckich	58	30	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 17 Października 1882.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	174.50	Węgier. kred. ak.	297.25
Anglo-austr.	125.—	Unionsbank	122.25
Kolej Kar. Lud.	312.—	Nordbahn	281.—
Kolej Połud.	137.90	Kolej Alföld.	170.50
Kolej Elżbiety	212.—	Kolej Lw.-czer.	171.—
Węg. Nordostb.	163 50	Wied. Comunal.	124.25
Węg. obl. p. w zł	94 50	Węg. kolej zach.	165.50
Kolej siedmiog.	109 —	Losy tureckie	27.50
Renta węg. 6%	119.50	Bankverein	115.80
Ros. rubel pap.	1.18 75	Losy węgier.	117.25
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	—·—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, 17. października 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	307.30	Anglo-austrj.	125.50
Kolei Kar.-Lud.	312 —	Kolej Połudn.	137 70
Unionsbank	122 30	Napoleondor	9.49½
Rosyjs. bankn.	1.19	Usposobienie ciche	

Berlin, 16 października
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	2 3 35	Akcje kredyt	525.—
Lombardy	237. —	Galicyjskie	132.90
Kolej Rumuń.	60 —	Aust. bank	171 20

Najprzedniejsze lecznicze

WINOGRONA

FESLAWSKIE
codziennie świeże, wyborowe duże, ładne, zapaszyste

PIGWY TOKAJSKIE
po 48 ct. kilo.

MARONY włoskie
po 40 centów kilo.
i świeżą tegoroczną

Musztardę kremską
we flaszeczkach po 18, 35 i 70 ct.
poleca handel

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.
3702 1—5

Najwyższe uznanie osobiste Jego Mości cesarza i króla Austro-Węgier.



M. Franza,
salon mód
w WIEDNIU, GRABEN Nr. 28.
2 schody, 3 piętro, drzwi nr. 18., wykonuje **nader wykwintne toalety damskie** od 49 zł. i wyżej i wysyła za zaliczeniem. Przy zamówieniu uprasza się przysłać odpowiednią suknię lub do kładną miarę. Przyjmują się do wykona nia wyprawy ślubne. 3669 2—6

Do sprzedania
majątek

Płuhowczyk

przy kolei i gościńcu murowanym położony, $1\frac{1}{4}$ mili od Złoczowa, obejmujący 250 morgów obszaru z propinacją i młynem. Budynki i dom o 10 pokojach murowane. — Bliższa wiadomość u właściciela w Komborni p. Jasienica. 3828 1-3

Obiady domowe

po umiarkowanej cenie.
Na żądanie można także dostać obiady wykwintne. Wszystkie artykuły kuchenne najlepszej jakości.

ul. Kopernika l. 9.
w parterze na lewo.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Ważne dla Pań i Panien!

Podpisana udziela ułatwiającą naukę wiedeńskiego
kroju sukien
w prędkim i gruntownym wykładzie, oraz utrzymuje **pracownię sukien damskich** i wykonuje takowe po umiarkowanych cenach. **Rynek l. 21** II piętro
A. GOTTSONER.

Dla wyrębu mięsa
Towarzystwo spożywcze
otwiera drugi sklep
przy placu Halickim,
w domu narożnym należącym do gminy miasta (l. 12, ul. Wałowa) z dniem 18 października (we środę).

Dla sprzedaży pieczywa i mąki
Towarzystwo spożywcze
otwiera czwarty sklep
przy placu Halickim,
obok sklepu dla wyrębu mięsa, w domu narożnym, należącym do gminy miasta (l. 12, ul. Wałowa) z dniem 18 października (we środę)

Skład komisowy
3881 **hamburgskich** 1—?

PASÓW

skórzanych i amerykańskich bawełnianych, do młocarń i maszyn po cenach fabrycznych poleca
Magazyn wyrobów z gumy, kauczuku i gutaperki

R. Krimmera
we Lwowie, hotel Żorż.

Harlemskie Cebulki kwiatowe

Hyacenty pełne i pojedyncze 12 sztuk od 2 do 4 zł.
Tulipany pełne i pojedyncze 12 sztuk od 80 ct. do 1 zł.
Tacety najpiękniejsze 12 sztuk od zł. 1 80 do 2 zł.
Narcyzy, Procusy, Anemony pełne, Lilie, Amarylis i Gladiolusy w wielkim wyborze i po najtańszej cenie poleca

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we LWOWIE plac Marjacki.
Przy większym odbiorze znaczny opust.
Posełki uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Cenniki nasion i cebulek na żądanie franco.

Wiedeńskiej bielizny

specjalności
własnego wyrobu, dobrego i rzetelnego.

Białe koszule tylko dobrej jakości, dobrze przystające:			**Kalesony,** angielskiego kroju na guziki, lub do ściągania:		
Nr. 2 .	2 złr.	— ct.	Lniane na guziki	2 złr.	80 ct
„ 4 .	2 „	75 „	„ do ściągania	2 „	25 „
„ 6 .	3 „	25 „	z angiel. drelichu	2 „	— „
„ 8 .	4 „	50 „	„ „ do ściąg,	1 „	80 „

Zlecenia z prowincji tylko za pobraniem. Przy zamówieniu koszul wystarczy podanie objętości szyi. Dokładne cenniki na żądanie gratis.

E. Turczinsky, we Wiedniu,
4871 3—18 **I, Wellzeile. 17.**

Przeciw bolom gardła

wszelkiego rodzaju anginie, dyfterji, zapalnym i chronicznym katarom gardła itp. jest c. k. uprzyw. **eucalyptusowa esencja do ust** przez **M. Dr. C. M. Fabera we Wiedniu** wypróbowaną i działa codziennie używając jako pewny środek prezerwatywny przeciw dyfterji i miazmatycznym chorobom w ogóle; dzieciom, uczęszczającym do szkół niezbędny środek ochronny. przez rząd rosyjski zaprowadzona w cesarskich szpitalach jako specyficzny środek leczący. Eucalyptusowa esencja do ust jest do nabycia we wszystkich aptekach i znaczniejszych perfumeriach austr. węgier. monarchii i za granicą po cenie 1 zł. 20 ct. za flakon.

Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 flakonów załatwia franco własny skład we **Wiedniu, I. Postgasse 22.** 2839 1—3

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4\frac{1}{2}$ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane od dnia 1. marca 1881 począwszy tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony). 2921 2—?

L. 2111.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia prawa

a) dodatków komunalnych w wysokości 100% od napojów gorzałczanych i 76% od piwa wedle taryfy zniesionego w r. 1835 podatku konsumcyjnego wraz z prawem poboru 3 ct. od garnca czyli 1 ct. od 1. litra okowity.

b) prawa propinacji na 6tej dzielnicy winnickiej, tudzież na gruncie Korościelnego.

c) prawa poboru czynszyku propinacyjnego, przysługującego funduszowi religijnemu na czas od 1. stycznia 1883 do końca grudnia 1885 odbędzie się w urzędzie miejskim publiczna licytacja ustna z przypuszczeniem ofert pisemnych dnia 13. listopada r. b., a gdyby na terminie tym licytacja ta nie przyszła do skutku w dniach 14. i 15. listopada r. b.

Cena wywoławcza za wszystkie prawa poboru wynosi mianowicie:

a) za dodatki komunalne	.	8903 złr.
b) za prawo propinacji	.	1499 „
c) za czynszyk propinacyjny	.	900 „
Razem		11.302 złr.

wyraźnie jedenaście tysięcy trzysta dwa złotych reńskich aust. wal. z której 10% jako wadjum przed rozpoczęciem licytacji w gotówce lub też w papierach kurs publiczny mających złożyć należy.

Kaucja równa się kwartalnej racie czynszu dzierżawnego.

Warunki dzierżawne wolno odczytać w urzędzie miejskim.

Magistrat król. miasta
Żółkwi dnia 8. października 1882.

Burmistrz
Skólimowski.

3880 1—3

GRAND MAGASIN des NOUVEAUTÉS
WILHELM JUNGMANN & NEFFE

we Wiedniu, Albrechtsplatz, 3.

Zastępca tegoż magazynu przybył z wzorami najnowszych materyj jedwabnych, wełnianych, brokatów i t. d. na kilka dni do Lwowa, i mieszka w hotelu Europejskim pod nr. 15.

3888 1—3

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3742 1—?

Najlepszym
Papierem na Papierosy
jest

LE HOUBLON

francuskiego wyrobu.
„Przed naśladowaniem“ ostrzega się!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda karteczka nosi stempel „LE HOUBLON“ i każda paczka zaopatrzona jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

Cawley & Henry
Propre du Brevet

MARQUE DE FABRIQUE C. C. C.

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS
Seuls Fabricants brevetés des Marques:
PAPIER ANANAS | LE DRAPEAU NATIONAL
Couleur Maïs | Blanc ou Maïs
Qualité supérieure | Aux Armes de chaque Pays

C. k. koncessjonowany

Uniwersalny proszek na trawienie

(Universal-Speisen-Pulver)

dr. Gölis we Wiedniu.

(Od r. 1857 artykuł handlowy. — Protokołowana firma)

Dotąd niedościgniony w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, **na trawienie i przeczyszczenie krwi,** na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przeto to przy codziennem dowodnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych chorobach, —a to: przeciw osłabionemu trawieniu, **zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspepsyi do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu,** przeciw **zakorzenionemu otyłości i t. p.** ostrzega się.

Podczas picia wód mineralnych oddaje tenże z przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi.

Skład dla Galicji i Bukowiny znajduje się u następujących panów: **We Lwowie**: w apt. P. Mikolascha i Zyg. Ruckera; **J. Skipalski** apt. w Czerniowcach: u Ign. Schnircha, hand., C. Altha apt., Golichowskiego apt., w Kimpolung u Kosayńskiego & Turczańskiego kup.; Wilib Bełdowicz ap., w Tarnowie: u A. Wielogórskiego kup.

Uprasza się P. T. publiczność dokładnie baczyć na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną.

SKŁAD CENTRALNY (Wysyłki pocztą codziennie):
Wiedeń, Stefansplatz (Zwettl of)
Cena pudełka wielkiego 1 zł. 26 ct. mniejszego 84 ct. 1683 1—6

Z Paryża

powróci 24. b. m.

pani GERMAINE DUPONTRUÉ

MODYSTKA,

7, MAJEROWSKA 7,

we Lwowie,

i przywiezie **najnowsze modele kapeluszy damskich** na sezon zimowy; jakoteż znaczny wybór **kwiatów, piór, koronek i fantazyj zagranicznych, które polecać ma zaszczyt Szanownej Publiczności po cenach bardzo przystępnych.**

Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą.

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi niezmiernie silny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniejszych działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

J. Ihnatowicz.

We Lwowie ul. Kopernika l. 3 i u p. Bystrzonowskiego, ulica Halicka i Filii w Krakowie, Sukiennice 20.

oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25. 50 ct. i 1 zł. najprzedniejszą (potrójną) flak. ct. 40, 80, zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp., od 80 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 80 c. i złr. 1 20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

Woda toaletowa z zapachami fijołkowym, Ess Bouquet, Millefleurs, heliotrop, do nacierania ciała i kąpieli — flakon 1 zł.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5 medalami zasługi i listem pochwalnym.

Główne składy na prowincji: w Brodach u p. Witkowskiego, w Buczaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w Przemyślu w apt. p. Nablika, w Jarosławiu w apt. p. Wisłockiego, w Samborze w apt. pp. Marescha i Aleksiewicza, w Podhajcach w apt. p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyji w apt. p. Steczla, w Drohobyczu w apt. p. Raczki, w Husiatynie w apt. p. Czerskiego w Podkamieniu u p. Kuncewicza.

L 36.973|I.

Wydzierżawienie miejskiego folwarku

Zamarstynów.

Gmina miasta Lwowa wydzierżawia folwark Zamarstynów tuż pod Lwowem położony, na sześć względnie dwanaście lat od dnia 24. czerwca 1883 r. począwszy.

Tym celem odbędzie się w I. biurze magistratu dnia 8. listopada 1882 r. o godzinie 11tej przed południem **licytacja ofertowa.**

Cenę wywołania ustanawia się na I. trzechlecie po 1 650 złr., na IIgie po 1.700 złr., na IIIcie po 1.750 złr., na IVte po 1.800 złr. rocznego czynszu dzierżawnego.

Tylko oferty stanowcze i zaopatrzone w wadium wynoszące 300 złr. a. w. będą przyjęte.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta
we LWOWIE, dnia 7. października 1882. 3383 1 3

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeśli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym w pozycji siedzącej.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania pośca, rozmaitymi, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bólów głowy, uszu i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. — **Wódka** zmieszana z wodą ... **Flaszka** z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w Bergen (w Norwegii)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków tranu najlepszy i najczystszy odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i tylko przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz, J. Hanke, w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulaka i E. Lieska apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Gliniemach: A. Helm apt.; w Gorlicach: A. Botezat apt., A. Müller apt.; w Husiatynie: W. Czerski ap.; w Jarosławiu: J. Rehm i L. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski i W. Redyk apt., M. Jaworniski, K. Wiśniewski apt.; w Kołomyi: Steczl apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: B. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nablik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Stassermann; w Zydaczowie: M. Bardasz apt.

Do wynajęcia zaraz

Kazimierzowska l. 37, i Bryglecka między l. 1 i 3.

a) 1 pokój z przedpokojem na I. piętr.
b) 1 pokój i kuchnia.
c) magazyny murowane sklepione.
d) stajnia. 3886 1—3

Bliższej wiadomości udzieli biuro
Wgo Józefa Breuera,
Kazimierzowska, l. 37.

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców

do regulowania i napełniania

R. Geburth,
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VI, Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 8—?

4.000

drzewek owocowych
przeważnie jabłoni, po 20 do 50 ct.
sprzedaje w Sygniówce

Wilhelm R. Doms
3868 1—3 **Lwów, dworzec.**



Rud. Sacka

patentowane 3 i 4skibowe
PLUGI
poleca i dostarcza rychło
jeneralny ajent
Julius Carów
w Pradze (Czechy.)
2650 15—38

Śliwki suszone świeże

Netto $4\frac{1}{2}$ kl. wybr. dużych w pacz.	2	—
„ $4\frac{4}{10}$ „ „		2 24
„ $4\frac{4}{10}$ „ średnie w worecz.	2	15
Powidła świeże		
„ $4\frac{1}{2}$ „ stod. i czy. l. w pac.	2	07
„ $4\frac{4}{10}$ „ średnie	1	84
Smalec czysty i świeży		
„ $4\frac{1}{2}$ „ wybor. w paczce	4	30
„ $4\frac{4}{10}$ „ w blaszan.	4	50
Słonina świeża		
„ $4\frac{1}{2}$ „ nąjl. biała lubwęd.	4	45
„ „ paprykowa	4	75
Bryndza doskon. jesienna		
„ $4\frac{4}{10}$ „ najlepszej		4.—
Sardynki i śledzie		
„ 5 kilo fas. sard. mar. 1.	1	2.63
„ 5 „ „ „ „	1. 2.	2.60
„ 5 „ „ śledzi maryn.		2.40
„ 1 kl. marmolady morelow.		1.16
„ 1 „ migdałów słod. duż.		1.15
„ 1 „ jabłek zim. miesz. ct.	18	30
„ 1 „ gruszek wyborn. ct.	40	50
„ 1 „ papryki królewskiej zł.		1

Maść na rany wyśmień. 1 kilo ct. 5—50
„ do skór wyborna 1 kilo ct. 80
$\frac{1}{2}$ litry pomidorów gotowanych ct. 25
$\frac{2}{10}$ litry soku malin. lub wiśniow. ct. 25
Herbata
w różnych gatunk. 1 kilo od zł. 2.80—12
Kawy
(kasztany) $4\frac{4}{10}$ kilo fran od zł. 1.55—2
Przy zadaniu należytości za 3 paczki wypada porto o 30 ct. na pojedynczych o 6 centów taniej. 1—15

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt.

Aniela Dziadoszy
przeniosła swoją
PRACOWNIĘ
SUKIEN DAMSKICH
z ulicy Skarbkowskiej liczba 5 do
Gmachu Teatralnego
III. piętro Nr. 91.
Przyjmuje się wykształconą damską.
Roboty szkół szwy-cy 4 zł. stronnej 5 zł.
Roboty sukien od 1 zł. do 3 zł. 3388 1—12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“